Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48. ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena [illegible]

Echo

Rok XIV Nr. 234. Łódź wtorek 1 listopada 1938 r.

Katastrofa tramwajowa w Berlinie
14 osób rannych.

BERLIN 1. 11. — W Wiedniu na drodze wiodącej na prater, wydarzyła się katastrofa tramwajowa, spowodowana zepsuciem się hamulców. Doszło do zderzenia się dwóch wagonów kolejki elektrycznej. 14 osób ciężko i lżej rannych musiano odwieźć do szpitala.

Midinetki - przyszłe gwiazdy

Artystka filmowa Grace Moore (pośrodku) w otoczeniu pięciu paryskich midinetek, które zostały wybrane do gry w filmie „Louise".

PRASA BERLIŃSKA O ARBITRAŻU.
MINISTER CIANO W WIEDNIU.
Czy Czesi odważą się aresztować min. Fencika?

BUDAPESZT, 1.11 — Wojskowi rzeczoznawcy węgierscy i czesko-słowaccy spotkali się wczoraj w Bratysławie, celem omówienia **sposobów ewakuacji terytoriów obszaru pogranicznego, który zostanie przyłączony do Węgier.** Węgry na konferencji reprezentowane są przez płk. Andorka, ppłk. Solymossy atache wojskowego poselstwa węgierskiego w Pradze i kpt. Szentpetery. Prace rzeczoznawców trwać będą kilka dni, przy czym pozostaną oni w Bratysławie do dnia ostatecznego obsadzenia tych terytoriów.

MIN. KANYA JEDZIE DO WIEDNIA.
BUDAPESZT, 1.11 — **Minister spraw zagranicznych Kanya zaproszony przez Włochy i Niemcy, wyjedzie we wtorek po południu do Wiednia w towarzystwie ministra wyznań hr. Teleki, szefa gabinetu ministra pełnomocnego hr. Csaky oraz członków delegacji węgierskiej.**

DALSZE ZAJŚCIA NA RUSI PODKARPACKIEJ.
PRAGA, 1.11 — Poza nieudaną manifestacją w Użhorodzie władze czeskie i współpracownicy premiera Wołoszyna usiłowali zorganizować podobne manifestacje w szeregu innych miast Rusi Podkarpackiej. Wszędzie jednak **ludność zajmowała wrogą postawę przeciwko organizatorom manifestacji,** z których wielu zostało dotkliwie pobitych.

Prasa czeska przemilcza całkowicie te wydarzenia.

Jak donoszą dzienniki czeskie, wczoraj po południu przejeżdżał przez Mukaczewo minister Fencik, który był, jak wiadomo, bliskim współpracownikiem aresztowanego premiera Brody'ego. Na cześć ministra Fencika miejscowa ludność zorganizowała **spontaniczną manifestację,** która jednak natychmiast po wyjeździe min. Fencika została rozproszona przez policję.

W tutejszych kołach politycznych rozeszły się pogłoski o możliwości wydania przez władze czeskie nakazu aresztowania min. Fencika. Wskazać należy, że aresztowanie drugiego z kolei popularnego na Rusi Podkarpackiej działacza wywołać mogłoby **bardzo silna reakcje ze strony miejscowej ludności.**

BERLIN O ARBITRAŻU.
BERLIN, 1.11 — Zagadnieniem dnia w Berlinie jest **arbitraż niemiecko-włoski w sprawie węgiersko-czeskosłowackiej.**

W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że arbitraż ograniczać się będzie do wytyczenia ściśle etnograficznych granic między Węgrami a Czechosłowacją. Wysunąć się może w dalszym etapie kwestie gospodarczych i politycznych konieczności na terenie Rusi Podkarpackiej. Te kwestie stanowić mogłyby następnie przedmiot bilateralnych rozmów między Budapesztem i Pragą. Wówczas będzie musiało ewentualnie obowiązywać **prawo samostanowienia miejscowej ludności.** W oświetleniu więc tutejszych czynników politycznych załatwienie w obecnej fazie rozmów całokształtu rewindykacyj węgierskich nie nastąpi.

„Lokal Anzeiger" podkreśla, że na terenie Rusi Podkarpackiej ludności przysługuje prawo samostanowienia o sobie, ale zaznacza, że kwestia ta jednak chwilowo nie jest paląca.

WYJAZD MINISTRA CIANO.
RZYM, 1.11 — Wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia minister spraw zagranicznych **Ciano, któremu towarzyszą członkowie jego gabinetu. Po drodze minister Ciano zatrzymał się na kilka godzin na Brenerze.**

„ROBOTNICKIE NOWINY" PRZESTAŁY WYCHODZIĆ.
BRATYSŁAWA 1. 11. — Wczoraj przestały wychodzić „Robotnickie Noviny", organ stronnictwa socjal-demokratycznego w Słowacji. Pismo to propagowało ideę czechosłowacką jedności narodowej, zwalczając zajadle słowacki ruch autonomiczny.

OPIECZĘTOWANIE LOKALU REDAKCJI.
UZHOROD 1. 11. — Lokal redakcji organu b. premjera Brody „Ruskaja Pravda" został opieczętowany i dalsze wydawanie pisma zakazane.

Dawni przeciwnicy.

Dempsey i Tunney dawni rywale bokserscy o mistrzostwo świata spotkali się obecnie w restauracji Dempseya.

Jakie miasta otrzymają Węgry?
Bratysława zostanie po stronie czechosłowackiej

RZYM 1. 11. — Cała prasa poświęca szczególnie wiele uwagi przebiegowi wydarzeń na Rusi Podkarpackiej. Specjalny wysłannik „Corriere della Serra" opisuje niesłychane zamieszki polityczne, panujące w tym kraju, spotęgowane aresztowaniem przez rząd praski premiera ruskiego Brody'ego Zdaniem korespondenta na Rusi przeważa pogląd, że Węgrzy dadzą tej prowincji autonomię, podczas gdy Praga zawsze traktowała Ruś jako kolonię. Mimo olbrzymich wysiłków czeskosłowackich — pisze korespondent — ludność na Rusi Podkarpackiej nadal mówi tylko językiem ruskim lub węgierskim. W konkluzji korespondent pisze, że miasta Uzhorod, Mukaczewo, Berehowo oraz okolice mają zdecydowaną większość węgierską.

RZYM. 1. 11. — Tutejsze koła węgierskie przewidują, że decyzja ministra spraw zagranicznych Ciano i min. von Ribbentropa, ustalająca nową granicę pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami, pozostawi Bratysławę po stronie czechosłowackiej, przyznając natomiast miasto Galanta Węgrom. Kolejne miasto w kierunku na wschód Nitra przypadnie znowu Czechosłowacji. Dalej zaś ku wschodowi Węgry uzyskają Livice, Lecenec, Roznowa, Koszyce, Uzhorod, Mukaczew, Berehowo i Velki Sevljus. Nowe terytorium węgierskie liczyć będzie ok. 11.000 km. kw. i zamieszkałe jest przez z górą 1 milion ludności. Koła węgierskie zwracają uwagę, że Węgrzy według tego projektu otrzymaliby wszystkie główne centra na Rusi Podkarpackiej.

Rada Ministrów przyjęła projekt
USTAWY SKARBOWEJ NA ROK 1939-40

WARSZAWA 1. 11. — Dnia 31 października br. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1939/40 wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres. — Preliminarz budżetowy 1939/40 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.523 mil. zł. z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami i będzie, licząc od roku budżetowego 1936/37 czwartym z kolei zrównoważonym budżetem państwa.

Budżet na rok 1938/39 ustala, jak wiadomo, wydatki i dochody w kwocie okr. 2.475 mil. zł. — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę okr. 48 mil. zł., czyli o 1,94 procent.

Z kwoty, o którą podwyższono preliminarz budżetowy na rok 1939/40 przypada 21,7 mil. zł. na budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z przeznaczeniem przede wszystkim na cele szkolnictwa ogólnokształcącego.

Pozostały wzrost został spowodowany w przeważającej mierze koniecznością podwyższenia obsługi długów oraz pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z obowiązujących ustaw, zwłaszcza w zakresie dopłat skarbu państwa do ubezpieczeń społecznych, oraz emerytur i rent inwalidzkich.

Kwota preliminowanych na rok 1939/40 dochodów jest wyższa od dochodów budżetu r. 1938/39 o okr. 48 mil. zł. bez nałożenia nowych obciążeń.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego uregulowania ubezpieczeń społecznych na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego. Dekret ten reguluje kwestię udzielania zasiłków dla osób, które są uprawnione do świadczeń z czeskosłowackich instytucyj ubezpieczeniowych, a którym z powodu zamieszkania w Polsce instytucje czeskosłowackie świadczeń nie udzielają.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zmianie granic powiatów sandomierskiego i tarnobrzeskiego. Zmiany te polegają na włączeniu do powiatu sandomierskiego terenu po prawej stronie Wisły w powiecie tarnobrzeskim, mającego charakter dzielnicy podmiejskiej Sandomierza i z miastem tym ściśle gospodarczo zespolonego.

Bohaterska grupa lotników powstańczych
zaatakowała 80 samolotów „rządowych".

SARAGOSSA 1. 11. — Stoczona wczoraj na froncie Ebro bitwa powietrzna była jedną z największych od wybuchu wojny hiszpańskiej. 24 samoloty, wchodzące w skład grupy „Cucaracha" zaatakowały 80 samolotów rządowych. Zacięty pojedynek powietrzny toczył się nad obszarem położonym między Asco, Pinell i Falset. Mimo miażdżącej przewagi flotylli rządowej, walka zakończyła się zwycięstwem lotników powstańczych, którzy stracili 11 samolotów nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat.

ZDEMENTOWANE POGŁOSKI.
LONDYN 1. 11 — Generalny agent rządu powstańczego w Londynie ks. Alba ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że wiadomości prasy londyńskiej, jakoby gen. Franco ostrzegł Foreign Office, że zamknie porty hiszpańskie dla wszystkich statków brytyjskich w wypadku ogłoszenia wyroku przeciwko Hiszpanii powstańczej, są pozbawione wszelkich podstaw.

NATARCIE WOJSK GEN. FRANCO.
BURGOS 1. 11. — Natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Ebro rozpoczęło się wczoraj o świcie o rozwija się nadzwyczaj pomyślnie.

Listy Stronnictwa Narodowego otrzymały numery 3 i 4.

ŁÓDŹ, 1.XI. —

Wczoraj w drugim dniu składania list kandydatów do Rady Miejskiej do Głównej Komisji Wyborczej wpłynęły listy złożone przez Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe.

Stronnictwo Pracy zgłosiło listy w dwunastu okręgach za wyjątkiem pierwszego. Listy te otrzymały we wszystkich okręgach Nr. 3.

Stronnictwo Narodowe zgłosiło listy we wszystkich trzynastu Okręgach. listy te otrzymały numery: w Okręgu I-szym — 3 we wszystkich pozostałych — 4.

Na listach **Stronnictwa Pracy na pierwszych miejscach figurują: w okręgu II Stefan Antoni, prac. umysłowy, III — Ciesielski Miecz., stolarz, IV - Oberle Piotr drukarz**

V - Kiciński Kazimierz - monter, VI - Dudek Józef, stolarz, VII — Sikorski Stefan, przędzalnik, VIII — Kolasiński Stanisław, pracownik PKP., IX — Pałkowski Tadeusz, pracownik PKP., X — Grzywiński Józef, tkacz, XI — Król Franciszek, biuralista, XII — Starzyński Stanisław, biuralista, XIII — Jankiewicz Stefan.

Na listach **Stronnictwa Narodowego na pierwszych miejscach figurują:**

W okręgu I — Marciniak Franciszek, kupiec, II Kotowski Witold, adwokat, III Ciechański Stanisław, robotnik, IV — Rostkowski Czesław, lekarz, V — Szwajdler Franciszek, adwokat, VI — Czernik Antoni, tkacz, VII — Wyrzykowski Kazimierz, cieśla, VIII — Grzegorzak Leon, urzędnik prywatny, IX — Szulc Henryk, kupiec, X — Bednarczyk Leon, przędzalnik, XI — Adamiec Franciszek, przędzalnik, XII — Olejnik Adam, majster tkacki, XIII — Belka Antoni, robotnik.

Z pośród radnych rozwiązanej Rady Miejskiej kandydują między innymi: Bol. Grochowski, adwokat, Kowalski Bron., zegarmistrz, Kożuchowski Wincenty, Rakowski Michał.

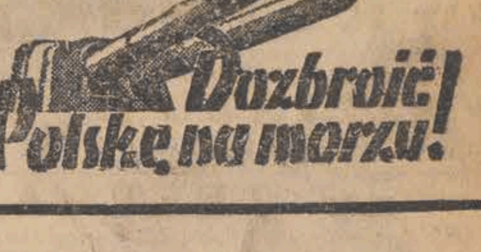

W kopalni „Wyzwolenie" zapalił się pył węglowy.

CHORZÓW 1. 11. — W kopalni „Wyzwolenie" w Łagiewnikach na skutek wybuchu zapalił się pył węglowy, przy czym jeden robotnik odniósł poparzenia. Trzech innych doznało lekkich poparzeń. Wypadek jest przedmiotem dochodzeń urzędu górniczego.

Strajk ojców rodzin'
Walka z nauczycielami — komunistami.

MEKSYK 1. 11. — W stanie Sinaloa wybuchł w miasteczku Villa Union oryginalny strajk ojców rodzin., którzy oświadczyli kategorycznie, że nie będą posyłać dzieci swych do szkół, gdyż wszyscy nauczyciele są komunistami. Ojcowie domagają się zastąpienia nauczycieli komunistów nowymi siłami. Ponieważ szkoły świecą pustkami, nauczyciele zwrócili się do władz miejskich o interwencję. Sprawa doszła aż do władz stanu, które wydelegowały odpowiednie osoby, mające omówić całą sprawę z niezadowolonymi. Strajk ten wskazuje na nastroje, panujące w kraju. Mimo sprzeciwu społeczeństwa, władze forsują wychowanie ateistyczne, a gros nauczycieli jest wyraźnie komunizujący. Wobec częstych napadów, dokonywanych na nasłanych agitatorów - nauczycieli przez buntujący się naród, nadano im prawo noszenia przy sobie broni.

400 obrazów mistrzów włoskich
przekazał w testamencie miastu zmarły konsul K. Eisert.

ŁÓDŹ 1.11. — Zmarły w dniu 29 październi ka br. znany przemysłowiec łódzki konsul Karol Rajmund Eisert przekazał testamentem miastu Łódź bogatą galerię obrazów, które gromadził w ciągu całego życia. Galeria zawiera 400 obrazów mistrzów włoskich z 14, 15 i 16 stulecia oraz szereg dzieł polskich malarzy z Matejką i Malczewskim na czele. Ofiarowane miastu cenne obrazy wzbogacą Miejskie Muzeum Kultury i Sztuki.

Marsjanie z promieniami śmierci.

Niezwykły przejaw masowej paniki w St. Zjednoczonych.

LONDYN 1. 11. — Reuter donosi z Nowego Jorku o niezwykłym przejawie paniki w Stanach Zjednoczonych, spowodowanej audycja ra nach Zjednoczonych spowodowanej audycją ra-

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia" nadały w niedzielę wieczorem słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Wel's'a pt. „Wojna światów". Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety. Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i Ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami St. Zjednoczonych. Armia amerykańska bambardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerii i wystawiła przeciw nim czołgi,

Słuchowisko było tak realistyczne, że jak stwierdza Reuter, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zajść, nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Speaker'zy koncernu „Columbia" kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspakajały ludność.

Masowa histeria wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece tej psychozie, iż przysięgali policji i redakcjom iż widzieli na własne oczy inwazję marsjan. Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli marsjan na dachach własnych domów.

Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim okrzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem.

W mieście Atlanta, w stanie Georgia, wśród ludności rozeszła się wiadomość, iż nadszedł koniec świata. Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indianapolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: „Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radio". Nabożeństwa przerwano a ludność w panice uciekała z miasta.

W New Jersey tłumy powtarzały: „przed chwilą radio ogłosiło, iż na ziemię spadł pocisk — meteoryt, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn". Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość, że 50 tysięcy ludzi zginęło już od tych promieni.

Setki samochodów i motocykli — jak stwierdza Reuter — rozjechało się po stanie. New Jersey, szukając miejsca, gdzie wylądowali marsjanie.

Rozeszły się również pogłoski o ataku gazowym. Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić ludzi, dotkniętych wstrząsem nerwowym.

Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opanowanych niepokojem zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone.

CO MÓWI WELLS?

LONDYN 1. 11. — Słynny pisarz H.G. Wel's zapytany przez przedstawiciela Reutera w sprawie paniki, wywołanej w Ameryce przez słuchowisko radiowe, oparte na jego powieści pt. „Wojna światów" oświadczył: prawa do nadania słuchowiska osnutego na tle mej noweli sprzedałem rozgłośni „Columbia Broadcasting Company". W umowie powiedziane jednak było wyraźnie, iż jest to historia fantastyczna. Nie dałem zezwolenia na przeprowadzenie jakichkolwiek zmian, któreby mogły sprawić iż opowiadanie to wzięto za fakt realny.

Transport węgla karwińskiego

DLA WIELKICH PIECOW W HOLANDII.

GDYNIA 1. 11. — Jedna z firm eksportowych w Gdyni i Gdańsku zawarła w tych dniach z biurem sprzedaży węgla i koksu kopalń karwińskich pierwszą transakcję na eksport węgla dla wielkich pieców w Holandii. — Pierwszy transport wynosi na razie 3 tys. ton i traktowany jest jako ładunek próbny. Węgiel odprawiony zostanie do miejsca przeznaczenia w początkach listopada drogą morską. Pertraktacje w sprawie dalszych transportów węgla karwińskiego są w toku.

Wybory do rady miejskiej

W GRUDZIĄDZU I INOWROCŁAWIU.

TORUŃ 1. 11. Wojewoda pomorski zarządził wybory do rady miejskiej w Grudziądzu i Inowrocławiu. Głosowanie w obu miastach odbędzie się w dniu 18 grudnia tj. tego samego dnia, co w Toruniu i Bydgoszczy.

Poza tym właściwi starostowie zarządzili wybory w jedenastu miastach na Pomorzu, a mianowicie: w Kowalewie, Koronowie, Solcu, Kujawskim, Łasinie, Radzymiu, Tucholi, Kcyni, Łobżenicy, Mroczy, Gniewkowie i Chełmży.

Głosowanie w tych miastach odbędzie się w dniu 4 grudnia br.

20-lecie Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej.

Poświęcenie nowego sztandaru.

ŁÓDŹ 1 listopada. — W niedzielę ubiegłą odbyła się przy ulicy Księży Młyn 13 podniosła uroczystość jubileuszowa 20-lecia Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi.

Na uroczystość tę przybyli d-ca OK. gen. Thommee, gen. Maciszewski, nacz. wydz. w Kuratorium inż. Krzywobłocki, nacz. inż. Głogowski, dyr. Kalinowski, prez. Fiedler, dyr. Bajer i inni.

Po nabożeństwie w czasie którego poświęcono nowy sztandar szkolny odbyła się w szkole uroczysta akademia. Przemawiali dyrektor Państwowego Gimnazjum Kupieckiego Jan Fijałkowski, prez. Fiedler, inż. Krzywobłocki, dyr. Bromirski, oraz przedstawiciele rady pedagogicznej, koła Rodzicielskiego i Stow. Absolwentów.

Z okazji 20-lecia ważnej dla życia gospodarczego placówki kształcenia polskiego kupiectwa dyr. Fijałkowski otrzymał odręczny list J. E. ks. biskupa Jasińskiego, którą to drogą przesłał szkole i wychowawcom swe pasterskie błogosławieństwo.

Zdarzenia i wypadki.

— W Bułgarii panują niezwykle rzadko przypadające w tym czasie dotkliwe chłody. W górach spadły obfite opady śnieżne. Pokrywa śnieżna w bałkanach sięga 2 metry grubości. Temperatura w niektórych miejscowościach dochodzi do minus 5 st.,

Zdarzyło się kilka wypadków śmiertelnego zamarznięcia.

— Zmarł gen Degoutte, b. członek korpusu międzynarodowego w Nadrenii, kawaler wielkiego krzyża Legii Honorowej. Zmarły generał Degoutte urodził się w r. 1866. Karierę wojskową rozpoczął w koloniach, biorąc udział w kampani na Madagaskarze i w Chinach.

— Wczoraj wydobyto z pod gruzów „Nouvelles Galeries" 27-me zwłoki. Są to zwłoki kobiety, zidentyfikowane będą mogły być jedynie na podstawie strzępka materiału oraz guzika. Praca nad usuwaniem rumowisk jest niesłychanie utrudniona z powodu licznych belek żelaznych, pozostałych z żelbetonowej konstrukcji. Inżynierowie kierujący pracami przewidują, iż ukończone one zostaną w ciągu dwóch dni. Podziemia „Nouvelles Galeries" są zalane wodą. W bibliotece miejskiej w przybranej czernią sali złożone w trumnach wydobyte dotychczas zwłoki. Są one do tego stopnia zwęglone, iż identyfikacja ich nastąpić może jedynie na podstawie znalezionych przy nich drobnych przedmiotów, jak pierścionki, klucze itd.

Poświęcenie dwu szkół powszechnych

i bibliotek w gm. Kruszów.

ŁÓDŹ, 1.XI. —

W gm. Kruszów pod Łodzią odbyło się poświęcenie dwu szkół powszechnych i bibliotek gminnych im. Marii Rodziewiczówny. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze miejscowej ludności. Władze reprezentowali: starosta pow. łódzkiego mgr. Franciszek Denys oraz inspektor szkolny obwodu łódzkiego p Henryk Ochędalski

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Brzeziński proboszcz Tuszyński, który wygłosił również krótkie przemówienie na temat zbiorowych wysiłków w akcji podnoszenia oświaty.

Poza tym przemówienia wygłosili: starosta p. Denus oraz p. Dobrowolski (OZN) który mówił o znaczeniu zjednoczenia narodu i sprawie zbliżających się wyborów do Sejmu.

Pracownicy tramwajów dojazdowych

PODPISALI UMOWĘ Z DYREKCJĄ.

ŁÓDŹ, 1.XI. —

Wczoraj w lokalu dyrekcji Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych nastąpiło podpisanie układu zbiorowego dla pracowników tramwajów dojazdowych. Moment ten jest wynikiem długotrwałych pertraktacyj między pracownikami a dyrekcją.

Umowa wczoraj podpisana obowiązuje obie strony, przy czym ważna jest na czas nieokreślony z 3-miesięcznym wypowiedzeniem

Układ idzie po linii wysuniętych swego czasu postulatów pracowniczych, będących jak wiadomo przyczyną zatargu. Tak więc umowa zbiorowa przyznała prawo do zapomogi pracownikom niestałym, przy czym należności za nie już wypłacono.

Sprawa urlopów dla starszych pracowników została uregulowana w ten sposób, że pracownik po 15 latach pracy ma prawo do 3-tygodniowego urlopu.

Układ unormował również warunki pracy i płacy robotników, zatrudnionych w dziale mechanicznym. W tym dziale płace nie były objęte żadnymi normami, co stanowiło ważną bolączkę tej kategorii pracowników.

Poszczególne punkty układu regulują poza tym sprawy zasiłków pośmiertnych, które dotąd nie były wogóle wypłacane, wysługi lat itp.

Jedną z kwestyj większej wagi, której nie załatwiono w rokowaniach o umowę zbiorową jest sprawa gratyfikacyj świątecznych.

Ustne obietnice, uzyskane przez pracowników w tym zakresie nie dają bowiem żadnych gwarancji.

Ważną zdobyczą pracowników tramwajów dojazdowych jest załatwienie sprawy wynagrodzenia dla konduktorów oraz dla konduktorów, odbywających praktykę na motorniczych.

4-ch mężczyzn zatrzymano

podejrzanych o udział w bójce.

ŁÓDŹ, dnia 1 listopada — Pisaliśmy wczoraj o bójce która miała miejsce wczoraj w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 92, gdzie wskutek napaści paru osobników, pobitych zostało dotkliwie parę osób. Zaszła nawet konieczność wezwania pomocy lekarzy i pogotowia.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie i zatrzymała jako podejrzanych o spowodowanie bójki: Jana Majewskiego, zamieszkałego przy ul. Marynarskiej 42, Stanisława Styczyńskiego (Pocztowa 12) Władysława Krauzego (Drukarska 5) i Klimczaka Władysława (Wolna 8.)

Dochodzenie w toku. Jak się dowiadujemy, stan jednego z pobitych, Zielińskiego Bolesława, zamieszkałego przy ul. Lutomierskiej 105, przebywającego w szpitalu w Radogoszczu jest bardzo ciężki.

Zamiast ciekawego meczu—walkover

IKP — Gayer 16·0 w boksie.

Wczoraj odbył się mecz pięściarski I. K. P. —Geyer, który zakończył się nieoczekiwanie małym skandalikiem. Geyer nie wystawił wagi ciężkiej i lekkiej ponadto jeden z zawodników miał nadwagę. W tych warunkach, wobec zdekompletowania drużyny Geyera, I. K. P. otrzymał walkover 16:0.

Odbyło się tylko pięć spotkań towarzyskich które dały wynik 6:4 dla I. K. J.

W muszej Szwed (IKP.) pokonał Usielskiego wysoko na punkty. Szwed rozumnie przeprowadził walkę dobrze kontrując atakującego z furią Usielskiego. W trzecim kole wobec kontuzji łuku brwiowego sędzia przerwał walkę.

W koguciej Marcinkowski (IKP.) bardzo wysoko wypunktował Bagińskiego, którego od nokautu wyratował gong.

W piórkowej Spodenkiewicz (IKP) rozniósł Augustowicza, który był dwa razy na deskach Tylko dzięki nadzwyczajnej ambicji Augustowicz wytrwał do końca.

W półśredniej Mikołajczyk (G) po niecieka wej walce pokonał Pika, a w średniej Ostrowski (G) wygrał na pkty z Więckowskim.

Chłopiec pod taksówką.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 1. 11. — Wczoraj na ulicy Limanowskiego dostał się pod przejeżdżającą taksówkę 10-letni Zygmunt Pawlak, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 135. Uderzony przodem wozu chłopczyk uległ złamaniu prawej łopatki. Ponad to otrzymał ranę tłuczoną prawego boku.

Ofiarę wypadku przewiózł lekarz PCK. do szpitala Anny Marii, kwalifikując uszkodzenie jako ciężkie. Winę w wypadku ponosi sam poszkodowany, usiłował bowiem przebiec przez jezdnię tuż przed autem.

Podobny wypadek miał miejsce na ulicy Zgierskiej, gdzie najechany został przez samochód 53-letni Karol Pfajfer, zamieszkały przy ul. Czarnieckiego 72, Uległ on złamaniu prawej nogi i ogólnemu potłuczeniu. Lekarz pogotowia umieścił Pfajfera w szpitalu.

— Na posesji przy ul. Miodowej 43 przygnieciony został przez wóz woźnica Jan Kozanecki, zamieszkały tamże. Kozanecki uległ złamaniu 2-ch żeber i obojczyka. Przewieziony został karetką pogotowia do szpitala.

— W domu Nr 21 przy Alei 1 Maja zapaliły się wczoraj wieczorem sadze w kominie. Niebezpieczeństwo pożaru usunęła w ciągu 15 minut Straż Pożarna.

— Wczoraj w domu Nr 7 przy ul. Krasickiego miał miejsce tragiczny wypadek. Do domu przybył Pilecki Zygmunt w stanie podchmielonym i wszczął kłótnię ze swym bratem Janem, zamieszkałym przy ul. Pabianickiej 62, Rozdrażniony kłótnią i zapewne pod wpływem depresji, spowodowanej alkoholem, Edmund Pilecki pochwycił duży nóż kuchenny i ugodził się nim w brzuch, zadając sobie straszliwą ranę. Żona Pileckiego natychmiast powiadomiła stację pogotowia. Przybyły lekarz stwierdził groźny stan denata, którego przewiózł do szpitala Ubezpieczalni.

TEATR POLSKI Cegielniana 27.

Dziś we wtorek o godz. 4-ej po poł. poraz bezwzględnie ostatni monumentalna komedia hericzna „Cyrano de Bergerac".

W czwartek o godzinie 8 min. 30 wiecz. kapitalna komedia B. Shawa „Major Barbara" w reżyserii dyr. Karola Borowskiego a w wykonaniu Ludwiżanki, Krasnowieckiego, Chojnackiej, Czerwińskiego, Kondrata, Nowosielskiego i innych.

W środę Teatr nieczynny.

TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA

Prześliczna barwna komedio- opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" w reżyserii Br. Dąbrowskiego a w wykonaniu: Doree, Jurdzińskiej, Topolskiej, Dejunowicza, Matuszkiewicza, Plucińskiego, Zonera i innych, dana będzie dziś we wtorek oraz w czwartek o godz. 8,15 wiecz. w Teatrze Popularnym.

Teatr w sali Geyera zaprezentuje dziś o godz. 4,30 po poł. wspaniałą sztukę K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka" a wieczorem o godz. 8-ej arcydzieło Fredry „Pan Jowialski".

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19. Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ka Rzgowska 147.

Depesza wicewojewody Malhomme

do prezesa Polskiego Touring Klubu w Łodzi.

ŁÓDŹ, 1.XI. —

W kilka dni po odzyskaniu przez nas Śląska Zaolzańskiego bawiła tam specjalna delegacja Polskiego Touring-Klubu z Łodzi, która złożyła 3000 zł. na ręce wicewojewody p. L. Malhomme. Suma powyższa zebrana została wśród członków Polskiego Touring-Klubu.

Wczoraj na ręce prezesa Polskiego Touring Klubu w Łodzi płk. Buczyńskiego wicewojewoda Malhomme nadesłał depeszę treści następującej:

— „Z podziękowaniem potwierdzam odbiór kwoty zł. 3000.—, złożonej na moje ręce przez PTK w Łodzi i mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że kwotę tę przeznaczyłem po połowie na doraźną pomoc dla najbardziej potrzebującej ludności powiatów cieszyńskiego i frysztackiego" — Leon Malhomme, delegat Województwa Śląskiego przy Dowództwie Samodzielnej Grupy O. racyjnej „Śląsk".

Naukowe zasady zdrowia

POLAK TWÓRCĄ GASTROTECHNIKI

Syn powstańca najpoczytniejszym autorem

Paryż, w listopadzie.

Otrzymałem niedawno nową książkę: Radio — Cuisine (Radio — kuchnia, kroniki gastronomiczne, nadawane przez radio) przez Edwarda de Pomiane. Jest to już drugi tom, pierwszy ukazał się przed dwoma laty.

Obydwie książki napisane są w formie przystępnej, ciekawie, żywo: tematy kuchenne potraktowane w nich zostały z zamiłowaniem przez autora o dużej skali kultury literackiej.

Ale na tych komplimentach w stosunku do tych dwóch książek poprzestanę. Nie one mnie interesują, ale osoba ich autora, który jest Polakiem, a raczej Polakiem i Francuzem w jednej osobie.

Profesor Edward Pomian Pozerski, bo o nim to mowa, urodził się 20 kwietnia 1875 roku w Paryżu, właściwie mówiąc na Montmartrze, który w tych czasach jeszcze był wielką osadą, tonącą w plantacjach winogron i łanach zboża.

Ojciec jego, również Edward Pozerski urodzony w 1829 roku w Wilnie, skazany za udział w spiskach r. 1848 na zesłanie do Syberii powrócił z wygnania do Polski dopiero w 1862 roku, ażeby niemal natychmiast przystąpić do powstania: władze powstańcze mianowały go „naczelnikiem policji narodowej miasta Wilna". Niestety powstańcy musieli niebawem uchodzić z kraju. Wśród tych wygnańców znalazł się i Edward Pozerski.

Matka profesora Edwarda Pozerskiego, z domu Bielajew była z krwi pół-Polką i pół-Rosjanką. Córka Polki i rosyjskiego lekarza wojskowego, Bielajewa, siostrzenica warszawskiego generał-gubernatora Skwarcowa, panna Olimpia, z krwi tylko pół-Polka, z ducha była całkowitą Polką. Toteż, kiedy wybuchło powstanie 1863 r. przystąpiła do tajnej akcji patriotycznej, należy do sekcji kobiecej Komitetu Narodowego, ułatwiła ucieczkę więźniom, a po upadku powstania, wraz z innymi skompromitowanymi działaczami i bojownikami wyemigrowała najpierw do Szwajcarii gdzie poznała Andrzeja Towiańskiego, a następnie w 1865 roku do Paryża.

Tu spotkała swego przyszłego męża-sybiraka, z którym za parę lat, w 1869 roku wstąpiła w śluby dozgonne i spędziła 39 lat szczęśliwego małżeńskiego pożycia.

Edward Pozerski, początkowo pracownik w pewnej fabryce stali następnie, wraz z małżonką samodzielny wytwórca w przemyśle konfekcyjnym (kwiaty sztuczne), został pod koniec życia kierownikiem Polskiego Biura Dobroczynności, założonego przez Komitet Pań Polskich w hotelu Lambert. Zmarł w 1908 roku i pochowany jest na cmentarzu Montparnasse we wspólnym grobie emigrantów-powstańców.

Olimpia Pozerska zmarła w 1919 roku i pochowana została na cmentarzu „polskim" w Montmorency w grobie rodzinnym ufundowanym przez profesora Pomian-Pozerskiego.

Syn Edwarda i Olimpii Pozerskich wstąpił, mając lat pięć do Polskiej Szkoły Batignolskiej, skąd uczęszczał do liceum Condorcet. Po ukończeniu liceum rozpoczął studia uniwersyteckie jednocześnie na dwóch wydziałach, medycyny i przyrody, które ukończył z tytułem doktora obydwu tych fakultetów.

Działalność swą naukową rozpoczął Edward Pozerski, junior od czynności „preparatora" w laboratorium fizjologii w Sorbonie. Stamtąd przeszedł do Instytutu Pasteur'a, gdzie doszedł stopniowo do wysokiego stanowiska „szefa laboratorium". Jednocześnie jest od 17 lat profesorem w Instytucie Naukowym Higieny Odżywiania (Institut Scientifique d'Hygien Alimentaire) gdzie co roku 32 słuchaczy na 400 ubiegających się o ten przywilej słucha jego wykładów teoretycznych i praktycznych.

Profesor Edward Pomian-Pozerski zdobył sobie rozgłos przede wszystkim jako twórca nowej gałęzi wiedzy, którą nazwał Gastrotechniką. Jest to wiedza o zasadach, prawach, własnościach, celach racjonalnego odżywiania się. Wiedza więc — kuchenna, ale nie — kuchenna sztuka. Prace jego zostały wielokrotnie odznaczone, przez Akademie, Instytuty i Towarzystwa Naukowe. Jest laureatem Francuskiej Akademii Nauk Francuskiej Akademii Medycyny.

Ale cel ściśle naukowy nie wystarczał profesorowi Pozerskiemu.

Wydał więc jedną, drugą, pięć, dziesięć prac, niektóre w pięćdziesięciu tysiącach, niektóre, jak naprzykład „La cuisine en six leçons" (kuchnia w sześciu lekcjach), w stu tysiącach egzemplarzy, wygłaszał odczyty, wreszcie, od kilku lat co piątek, przemawia do milionów słuchaczy na falach eteru przez radio.

Dziś profesor Pozerski jest sławą. Prace jego tłumaczone są na wszystkie języki. Niemieckie wydanie jego książki „Kuchnia w 10 minutach" sprzedawane jest w ilości trzech tysięcy tygodniowo. Otrzymuje on z całego świata tysiące listów, proszących o wskazówkę i radę, rozstrzygnięcie sporu. Na wszystkie listy własnoręcznie odpowiada. Jest wtedy szczęśliwy, czuje, że się na coś przyda jego wiedza, jego talent, jego wysiłek.

Głębokie też zadowolenie bije z pięknej rasowej twarzy profesora Pomiana. Co za piękna głowa, bez zmarszczek, choć okolona siwym włosem. Czyżby i pod tym względem wyryło swe piętno życie, budowane na naukowych zasadach zdrowia?

Czyż potrzebuję dodać, że Edward Pomian-Pozerski, głośny uczony i profesor, stuprocentowy paryżanin i gorący patriota francuski jest jednocześnie dobrym, wzorowym i zasłużonym Polakiem.

Mamy wrażenie, że te oraz inne zasługi nie zostały dotychczas należycie ocenione przez polskie społeczeństwo. Ujawniając je dzisiaj, spełniamy jedynie nasz publicystyczny obowiązek wobec tej szacownej postaci.

Dr. Stefan Włoszczewski.

Śmierć przy ognisku.

OSOBLIWY DESPERAT.

Zamieszkały w Chicago, Walenty Horbiak, lat 50, cieszył się sławą dobrego mechanika. Był on także wynalazcą, ale jego wynalazki nie przyniosły mu uznania.

Ostatni jego wynalazek uczynił go głośnym, chociaż Horbiak, nigdy nie będzie o tym wiedział.

Wziął on niedawno temu żelazną rurę, trzystopowej długości, wsadził w jeden koniec nabój rewolwerowy, tworząc coś w rodzaju fuzji. Trzeba było tylko mechanizmu do spowodowania eksplozji.

Ale Horbiak i na to znalazł sposób.

Rozpalił ognisko na podwórzu, włożył naładowany nabojem koniec rury do ognia, sam zaś usiadł naprzeciw drugiego końca i czekał.

Gdy koniec z nabojem rozgrzał się, nastąpił strzał, Kula przeszyła Horbiakowi serce i „wynalazca" padł trupem na miejscu. Co było przyczyną tego rozpaczliwego kroku — nie wiadomo.

Eskapada w nowym samochodzie

zakończona smutnym finałem

Polskie przysłowie powiada, że „kradzione nie tuczy". Francuzi mają podobne przysłowie, ale 20-letni student, Robert Dorville, był widocznie innego zdania, gdyż postanowił użyć cudzej własności dla własnej satysfakcji. Przechodząc przez place des Acacias, Robert Dorville spostrzegł nowiótki samochód, należący do p. Lemay zamieszkałego przy ul. de Mons w Valenciennes. Drzwi samochodu były otwarte. Nie namyślając się długo, Robert Dorville namówił swego starszego brata Michała i kolegę, Alfreda Théry, na przejażdżkę cudzym samochodem do Quesnoy, gdzie właśnie odbywał się kiermasz. Wesoła trójka usadowiła się w samochodzie i pojechała w stronę Quesnoy. Niestety przy wjeździe do miasta niedoświadczony kierowca kradzionego samochodu został oślepiony światłem innego samochodu i wjechał na trotuar. Mało brakowało, asamochód byłby wpadł do głębokiej fosy. Został jednak bardzo poważnie uszkodzony, a dwaj młodzieńcy odnieśli poważne rany. Sprawca tego wszystkiego na widok żandarmów zbiegł. Aresztowano go jednak nazajutrz, a wraz z nim jego dwóch towarzyszy awanturniczej eskapady cudzym autem.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 1?0

Jakoś nie wyobrażam sobie, abym mogła drugi raz w życiu zakochać się. Dziedzina ta jest mi obca, daleka i nie interesuje mnie wcale. Wychodzić za mąż tak tylko, aby wyjść lub aby problematycznie uszczęśliwić drugą stronę — nie mam zupełnie zamiaru. Nie jest mi to potrzebne. Pomijając to wszystko, co okazało się z Bragetonem, już przecież wtedy, kiedy jeszcze miał on moje całe zaufanie — przekonałam się, że nie potrafię zmusić się do współżycia małżeńskiego, że w tej dziedzinie nie może już być żadnych w moim życiu zmian.

Mam tylko wyrzuty sumienia czasami, że niepotrzebnie Piotruś — tak jak mi się zdaje — brnie w uczuciu które prócz rozczarowania nic innego przynieść mu nie może. Ale właściwe postępowanie tego młodego człowieka jest takie, że gdybym na przykład chciała z nim na ten temat poważnie i kategorycznie pomówić — nie miałabym żadnego punktu zaczepienia i mógłby mi śmiało powiedzieć, że wcale nie jest mną więcej niż po przyjacielsku zainteresowany. Moje przypuszczenia, że się we mnie kocha, opieram jedynie na czymś, co tylko wyczuwam, a co zupełnie nie jest uchwytne.

Czasami zresztą sama miewam wątpliwości co do jego uczuć, a raczej zadowolenie, że w przypuszczeniach moich się mylę. Bo wolałabym, aby nie kochał się we mnie. Chciałabym, żeby życie ułożyła mu się dobrze i bardzo szczęśliwie, a tak ułożyć się może tylko poza mną — nigdy ze mną.

Kiedyś zaczęłam o tym mówić z panią Varibont. Z chwilą gdy powiedziałam jej, że nie mam żadnych zamiarów matrymonialnych w ogóle — zaczęła mi dowodzić, że moje przypuszczenia co do Piotrusia są mylne, że nie jest we mnie zakochany, jedynie tylko ogromnie mnie lubi i odnosi się do mnie jak przyjaciel.

Podejrzewam moją najlepszą przyjaciółkę, że prowadzić chce w stosunku do całej tej sprawy „chytrą" grę! Ma nadzieję, że uczucie solidnego i tak „czarującego" chłopca (jak się o nim wyraża) wreszcie zdobędzie moje serce, a wtedy i negatywne moje ustosunkowanie się do sprawy matrymonialnej siłą rzeczy samo się zmieni — no i wszystko będzie dobrze. A tymczasem — niech czar działa!

Kochana moja poczciwina! Wiem, że chce dla mnie jak najlepiej, a nie znając mojego smutnego życia — sądzi że możliwym jest budowanie go na nowo!

Mam moje drogie sierotki — jestem im potrzebna — mam Marysię — mam pracę zarobkową i daj Boże, żeby bez zmian na gorsze tak już życie moje płynęło do końca.

20 marca 1932 r.

Wczoraj miałam bardzo przyjemną, zupełnie nieoczekiwaną wizytę — Luizy! Jeszcze jedno szczerze życzliwe dla mnie serce. Entuzjastycznie, tak jak wybuchową jest jej natura, rzuciła mi się na szyję niby najbliższej na świecie istocie.

Zaprosiłam ją na obiad, który zjadłyśmy w moim pokoju. Bez przerwy usta jej się nie zamykały tyle miała mi do opowiadania i tak wszystko chciała powiedzieć. Jej pracownia sukien prosperuje z każdym rokiem lepiej, będzie nawet musiała wkrótce wynająć znowu większe mieszkanie, bo w obecnym nie może się pomieścić. Mąż Luizy prowadzi w dalszym ciągu swój zakład fryzjerski, jest w niej zakochany, a ona w nim.

— Nasze życie to szczęście, i pani je zawdzięczamy! — wykrzyknęła Luiza na zakończenie swoich opowieści. Córeczkę, która ma obecnie pół roku, nazwali moim imieniem. Oczywiście przywiozła mi jej fotografię i była uszczęśliwiona kiedy zachwycałam się tym maleństwem.

Byłaś właśnie taka, kiedy widziałam Cię ostatni raz, Maju.

Ale Luiza nie wiedziała jakim bólem ścisnęło mi się serce na widok jej dziecka i dalej opowiadała mi o tym, jakim wielkim szczęściem dla nich obojga jest ta dziewczyneczka.

Dopiero pod koniec wizyty swojej, Luiza rozpakowała tajemniczą paczkę, która wciąż leżała obok na fotelu.

Była to piękna suknia wizytowa z grubego ciężkiego jedwabiu ślicznie uszyta, w doskonałym guście i według ostatnich modeli. Prezent od wszystkich trojga — jak powiedziała — dla mnie.

Przyznaję, że byłam bardzo wzruszona.

Naturalnie suknię musiałam natychmiast przymierzyć. Leżała znakomicie, nie potrzebna była żadna poprawka. Luiza dumna była z tego niesłychanie i tłumaczyła mi, iż takie właśnie ma doskonałe oko, że jeśli dobrze zna klientkę — robić może bez miary.

Potem nastąpiła gorąca prośba, abym w tej właśnie sukni zrobiła swoją fotografię i przysłała ją do Lion.

Oczywiście obiecałam i zrobię to.

5 kwietnia 1932 r.

Od kilku dni bawi w Genewie Piotruś. Mieszka na mieście, ale stołuje się w naszym pensjonacie, dzięki czemu jest stałym u nas gościem. Pani Varibont jest zachwycona takim układem rzeczy — ja mniej. Jeżeli jednak Piotruś tak się będzie cały czas zachowywać, jak przez te pierwsze dni — to właściwie nie będę miała nic przeciwko jemu tutaj pobytowi.

Dzisiaj odbyła się moja pierwsza lekcja lotnicza. Na razie zapoznaję się z mechanizmem samolotu. Do tej nauki poglądowej służy awionetka Piotrusia. Jako profesor okazał się znakomitym: tłumaczy wszystko z wielką jasnością i przejrzystością, przy tym nie brak mu humoru. Uznał, że jestem uczennicą pojętną i zdolną. Zapowiedział jednak, że zanim pozwoli mi usiąść przy kierownicy nie tylko na lądzie ale i w powietrzu, będę musiała pójść do lekarza, powiedzieć mu o swoich lotniczych zamiarach i przynieść na piśmie jego orzeczenie i pozwolenie.

Zgodziłam się na ten warunek chętnie, bo wiem że serce mam zdrowe i nie będzie żadnych podstaw do zabrania mi tego miłego sportu.

10 kwietnia 1932 r.

Już kilka lekcji mam za sobą. W mechanizmie doskonale się orientuję, umiem wszystko na „wyrywki", a siedząc przy kierownicy i latając „na niby" szybko spełniam rozkazy mego mistrza.

Zadowolony ze mnie twierdzi, że jestem materiałem na dobrą lotniczkę. Zobaczymy.

Każdy dzień teraz mam bardzo intensywnie zapełniony i czuję się dobrze. Rano, jak zwykle sierociniec, potem lekcja z Piotrusiem przy maszynie, lub w domu teoretycznie, następnie wszystkie moje uczennice i uczniowie, a na zakończenie wieczór prawie zawsze czymś urozmaicony. Dwa razy byłam w teatrze z Piotrusiem, raz w kawiarni, kiedyś znowu na spacerze. W naszym lotniku odkryłyśmy jeszcze jedną zaletę, jak dla mnie niezmiernie cenną: bardzo ładnie i miło gra na fortepianie.

Trzy dni temu i wczoraj miałyśmy wieczorem piękny koncert domowy. Piotruś grał bez przerwy. Widać, że muzykę lubi i rozumie. Technikę ma wcale niezłą, pamięć znakomitą. Na pewno, gdyby się był poświęcił tej sztuce — zaszedłby w tym kierunku daleko. Gdy zapytałam go dlaczego nie poszedł tą drogą, odpowiedział mi, że lotnictwo jeszcze bardziej pasjonuje go niż muzyka.

Było mi bardzo miło i dobrze, gdy wtulona w głęboki wygodny fotel w salonie pani Varibont, słuchałam prześlicznych rzeczy Beethovena, Schuberta, Chopina i wiele innych.

(d. c. n.)

Prezydent Lebrun na polowaniu

W państwowych lasach rezydencji Rambouillet w pobliżu Paryża odbywa się obecnie polowanie reprezentacyjne, na które prezydent Lebrun zaprosił korpus dyplomatyczny. Na zdjęciu: Prezydent Lebrun udaje się konno na polowanie.

...CHA ZE STOLICY

...ie Warszawy w kilku wierszach

Ciężarowy ruch konny w śródmieściu ...ócający w najwyższym stopniu porzą- ...na jezdni, ulegnie w najbliższym cza- ...bardzo poważnym ograniczeniom.

Ciężarowe wozy konne i to zarówno o- ...ione, jak i na żelaznych obręczach, bę- ...mogły krążyć po śródmieściu jedynie ...g. 24 do 6 rano. Sprawa ograniczenia ...u wozów konnych była przedmiotem ...ad w łonie władz drogowych, a równo- ...śnie ustalone zostały trasy i „...amy ob- ...lowe“ dla ruchu ciężaro... ...obrę- Wielkiej Warszawy.

* * *

Według danych Miesięcznika Statysty- ...ego Zarządu Miejskiego, w dniu 1 wrze- ... Warszawa liczyła 1 276 900 mieszkan ... Liczba ich wzrosła w ciągu sierpnia ...000 osób. Ponieważ przyrost naturalny ...iósł tylko 370 osób, zwiększenie liczby ...szkańców wynika z ruchów migracyj- ...h.

* * *

Na robotach publicznych, prowadzo- ...h przez miasto, zatrudnionych jest po- 8000 robotników, z których m. i. po- 4000 — przy robotach drogowych i ...owlanych, przy robotach wodociągo- ...h i kanalizacyjnych ponad 2000.

* * *

Miarą przeludnienia mieszkań w War- ...wie są następujące cyfry: jeśli uznać ...przeludnione mieszkania o większej li- ...ie osób na izbę, niż dwie, co liczone by- ... już bardzo skromnie w stosunku do ...m zagranicy, gdzie przyjmuje się jedną ...bę na jedną izbę, wówczas na 105 989 ...szkańców jednoizbowych w całej War- ...wie tylko 27 076 jest nieprzeludnionych, ...stanowi około 25 procent. W dzielnicy ...reślonej osiami ulic: Dzikiej, Przejazd, ...arskiej, Leszno i Płocką oraz koleją ob ...dową nieprzeludnionych mieszkań jedno ...wych jest około 20 procent. Znaczy to, ...stosunki mieszkaniowe są tam gorsze, ... w całej Warszawie. Dzielnica ta po- ...ą największe odsetki mieszkań, odzna- ...jących się krańcowym przeludnieniem ...6 do 11 osób i powyżej 12 osób na iz- ... W ogóle Warszawa odznacza się ogro- ...ą liczbą mieszkań skrajnie przeludnio- ...h. Mieszkań tylko jednoizbowych, za- ...szkanych przez 6 do 12 i więcej osób ... ponad 11 000, zaludnionych przez ...000 osoby. Około 100 000 mieszkańców ...icy żyje zatem w warunkach urągają- ...h najprymitywniejszym wymaganiom ...eny. Poza tym na ogólną liczbę 248 000 ...szkań w Warszawie 120 000 jest prze- ...nionych, tj. liczących więcej, niż dwie ...by na izbę. Stanowi to 50 procent wszy- ...ch mieszkań w stolicy.

* * *

Zarząd Stow. Żoliborzan zebrał w dro- ... ankiety wśród instytucyj społecznych ...półdzielni mieszkaniowych, czynnych na ...iborzu, materiały, dotyczące potrzeb in- ...stycyjnych w tej dzielnicy w najbliższym ...u budżetowym. Na podstawie tych ma- ...ałów opracowany będzie obszerny me- ...riał, który będzie złożony Zarządowi ...ejskiemu z prośbą o uwzględnienie po- ...latów mieszkańców omawianej dzielni- ... w preliminarzu budżetowym na rok ...39/40.

* * *

Ulica Gdańska na Żoliborzu jest wy- ...położona od wytyczonej linii niwelacyj- ... Wskutek tego poziom ulicy jest wyż- ... od poziomu domów, co niezmiernie u- ...dnia dojazd do tych domów. W związku ...ym Stow. żoliborzan zwróciło się do ...adz miejskich o przebudowanie ulicy ...ańskiej i obniżenie jej poziomu.

KRATECZKI

Złodziejska emancypantka.

Szabella na czatach.

Już tak dziwnie człowiek jest skonstruowany, że zawsze lepiej smakuje mu owoc zakazany. Właściwości te przyrodzone są człowiekowi od najwcześniejszych chwil jego żywota. Już maleńki bobasek, któremu ciocia podarowała osiemnaście grzechotek, woli się bawić własnym palcem, który ssie z umiłowaniem ku zmartwieniu mamusi. Później, gdy chodzi doszkoły, zamiast bułeczki z masłem, na „dużej pauzie“ zamyka się w intymnym miejscu i pali papierosy, które mu wcale nie smakują, ale są zakazane, więc palenie ich „musi“ być interesujące. I tak ciągnie się ten pociąg do rzeczy zakazanych przez całe życie człowieka. Nigdy nie będzie się starał o względy własnej żony, a zawsze o — cudzej. Posada przyjaciela wydaje mu się lepsza, wygodniejsza i intratniejsza, niż własna. Nowe ubranie kolegi ma jakiś większy powab i zdaje się być z lepszego materiału. Gdy jest zdrowy, nigdy nie posiadał specjalnego apetytu na, powiedzmy, gruszki. Wystarczy jednak, aby lekarz lekkomyślnie powiedział kiedyś: nie wolno panu jeść gruszek, działają one fatalnie na pański żołądek — i już gość odczuwa nieprzeparty apetyt na gruszki.

Doświadczenia dokonywane z ludźmi na ten temat, zawsze prowadzą do tego samego wniosku: człowieka ciągnie rzecz zabroniona, rzecz cudza. Kobieta może przez trzydzieści lat doskonale obchodzić się bez krokodylowych pantofelków i gdy pewnego dnia jakaś jej przyjaciółka sprawi sobie pantofle ze skórki krokodyla, kobieta „musi“ mieć takie same.

Te dążności człowiecze nie dadzą się nawet wytłumaczyć zazdrością, czy zawiścią. Przecież młody obywatel nie powinien zazdrościć dorosłemu, że pali cygara, jeśli jego młodzieńczemu organizmowi te cygara wcale nie smakują. Ale z drugiej strony człowiek dorosły z niekłamaną zazdrością odzywa się i wzdycha od czasu do czasu:

— Ach, jak dobrze być dzieckiem!

— Dlaczego? — spytałem kiedyś takiego wzdychacza.

— Dziecko zjada z apetytem cukiereczki, ciasteczka, posiada...

— Zaraz — zaraz! A czy pan nie mógłby, gdyby chciał, również zjadać codziennie pięć cukierków i cztery ciastka?

—Mógłbym, ale ani cukierki, ani ciastka wcale mi nie smakują.

— No więc, dlaczego pan żałuje?

— Hm... żal mi, że mi nie smakują, a dzieciom smakują.

— W ten sposób rozumując, dlaczego pan się dziwi, że dzieci zazdroszczą dorosłym picia wódki, palenia papierosów, chodzenia na dancing i tak dalej?

— Przecież dzieci nie powinny...

I dorośli nie powinni zazdrościć dzieciom. Ale już na pewno tak zostanie że pan będzie żałował, że nie ma apetytu na cukierki, a dzieci, że im nie wolno napić się koniaku.

Jest jeden tylko sposób, jeśli chodzi o dzieci, aby odzwyczaić je od tęsknoty za zakazanym owocem. Po prostu zrobić, aby owoc zakazany przestał być zakazany. Gdy dziesięcioletni chłopczyk pożądliwie spogląda na dorosłych pijących koniak, należy zapytać go:

— Chciałbyś skosztować?

— Bardzo.

— Proszę bardzo. Masz tu kieliszek koniaku i napij się.

Nie było jeszcze młodego człowieka, któryby po wypiciu koniaku, czy wódki nie skrzywił się niemiłosiernie, nie wypluł tego co wypił i nie przestawał się dziwić, dlaczego dorośli piją taką „ohydę“. Bowiem młody obywatel nie może zrozumieć smaku koniaku tak, jak starszy pan „zakoniakowany“ nie może zrozumieć smaku cukierka. Ale po takiej próbie dziecię nie będzie już więcej pożądało zakazanego owocu — alkoholu, którego smak można „rozgryźć“ dopiero w wieku dojrzałym. Podobnie należy robić z papierosami, cygarami itp. Dawać wszystko do skosztowania dziecku, a dziecię przestanie nam zazdrościć. Niestety dla dorosłych ten system nie nadaje się.

SZABELLA.

Maria Szabella postanowiła zostać złodziejką-włamywaczką. Chłopy mogą — pomyślała — mogę i ja. Aby zrealizować swoje emancypacyjne pomysły, zaopatrzyła się w narzędzia złodziejskie i upatrzyła sobie odpowiednie mieszkanie. Dla braku wprawy kręciła się jednak przed nim niezdecydowanie tak długo, aż zaalarmowany jej podejrzanym zachowaniem posterunkowy zaprowadził emancypantkę do komisariatu gdzie narzędzia skonfiskowano.

Sąd Grodzki skazał Marię Szabellę za usiłowanie dokonania kradzieży na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 1 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Ave Maria“
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
8.00 Dziennik poranny
8.10 Jak Władysław Herman kościół fundował? — pogadanka
8.20 Muzyka z płyt
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła na Kościelcu w Cierlicku Górnym (przez Katowice)
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 XI Ogólnopolski Zjazd Kół Misyjnych — reportaż (z Wilna)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny — z Poznania
13.00 „Z zaświatów“ — opowiadanie autentyczne
13.17 Muzyka obiadowa — z Krakowa
14.45 „Mam 13 lat“ — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży
15.00 Audycja dla wsi
16.00 Z pieśnią po kraju
16.30 Recital fortepianowy
17.00 Teatr Wyobraźni: „Z tamtego świata“ — poemat Marii Konopnickiej z ilustracją muzyczną (z Poznania)
17.50 Koncert popularny — z Poznania
19.20 Transmisja z cmentarza Obrońców Lwowa na Łyczakowie
19.50 Muzyka z płyt
20.30 Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne. Nasz program
21.00 Stanisław Moniuszko: „Widma“ — sceny liryczne według poematu Adama Mickiewicza pt. „Dziady“ (z Wilna)
22.00 „Od autobiografii do powieści“ — szkic literacki (z Poznania)
22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.20 Muzyka z płyt
Po nabożeństwie około g. 10.30: Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
15.25 Kwartet smyczkowy Konserwatorium
19.50 „Zaduszki“ — poezjo - montaż
20.15 Muzyka z płyt
23.05 Zakończenie audycyj

ŚRODA, 2 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Transmisja żałobna nabożeństwa z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie
9.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Zapomniane groby — pogadanka
15.10 Koncert kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Zakazy i nakazy w szkole — gawęda
16.30 Muzyka organowa — z Poznania
17.05 Pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt
17.20 Koncert solistów
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język“
18.40 Plusy i minusy rekordów sportowych — dyskusja
19.00 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki
21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci“ — wieczór literacki
22.00 Muzyka religijna — płyty
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Kiedy będzie miejska woda? — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 „Zgrzebna kantyczka“ — L. M. Staffa (audycja literacka) — recytacje wierszy

...HRISTIANE AIMERY.

...Kobieta z głową

— Ilekroć spotykam panią Tisse... — ...owiadał stary mój przyjaciel Carlomagne pokazując nam oczyma siedzącą na ...ce niemłodą już damę, której kapelusz ...pióropuszem nadawał wygląd wojowni... — tylekroć przychodzi mi na myśl, że ...ów dzień, kiedy Tisserand zacny mój to... ...rzysz broni awansowany na podpułko... ...nika jednocześnie ze mną, wybrał się w ...dróż z której nikt nie wraca. Żona jego, ...bieta z głową, wykazała niewiarogodną ...rost przytomność umysłu.

Tisserand przeszedł na emeryturę wkrót... po otrzymaniu odznak podpułkownikow... ...ich. Wobec tego, że serce nie dopisywa... ...mu przy wsiadaniu na koń, lekarze zale... ...i mu spokój i wiejskie powietrze.

— Żona Tisserand'a wymogła na nim ...pno obszernych włości tutaj, w rodzin... ...ch jej stronach, składających się przewa... ...ie z winnic, tych kultur o znacznej in... ...tności, wymagających dużego nakładu ...acy, które są raczej przedsiębiorstwem ...ndlowych niż rolnictwem w ścisłym zna... ...eniu tego słowa.

Tisserand wyczerpał się, eksploatując ... do reszty. Ostatniej zimy swego życia ...e wychodził ze swego pokoju i zrzadka ...lko opuszczał łóżko. Żona nie szczędząc swego trudu pielęgnowała go troskliwie. Nauczyła się nawet robić mu zastrzyki. Tisserand dał jej pełnomocnictwo, upoważniające do otwierania safes'u w banku, gdzie złożył swoje papiery wartościowe. Wobec tego, że kilka z nich wylosowanych zostało przy ciągnieniu i chodziło o to, by wymienić je na inne pułkownik nalegał, by żona udała się do sąsiedniego miasta dla dokonania transakcji. Była to nie byle jaka wyprawa: majątek państwa Tisserand oddzielony kilometrami winnic od stacji był „za górami“ jak wyrażano się wówczas. Dziś przy dobrym aucie życie codzienne bardzo jest uproszczone. Nic więc dziwnego, że pułkownikowa nieustannie potrzebna przy chorym, jako jedyna w domu umiejąca rozbić zastrzyki koraminy podtrzymujące jego serce, odkładała swój wyjazd z dnia na dzień.

Pewnego ranka, akurat w chwili, gdy zbliżała się z igłą przyśrubowaną do strzykawki do jego łóżka Tisserand, westchnął lekko i skonał.

W pół godziny potem pułkownikowa w swoim kapeluszu piaskowym, popielatych rękawiczkach i z antyczną swoją torbą haftowaną, przewieszoną przez ramię, zamknęła apartament męża na klucz, który włożyła do kieszeni swego okrycia, zeszła na dół i poleciwszy zaprząc konie odezwała się do wiernej swojej służby w te słowa:

— Paptysto! Celestyno! Mam pilne sprawy do załatwienia w mieście. Pan źle spał tej nocy; zrobiłam mu teraz zastrzyk, po którym zasnął. Niechże nikt nie puka do jego pokoju, póki on sam nie zadzwoni.

— Jak pani każe — odparli, jakkolwiek zdziwieni nieco. Majątek bowiem odległy był o dziesięć kilometrów od stacyjki. Dziś autem przebywa się przestrzeń tę w dziesięć minut zaledwie, ale w owej epoce stanowiło to czterdzieści minut jazdy końmi. Potem trzeba było wsiąść do pociągu kolejki wąskotorowej, na który właśnie czekamy, a który zatrzymuje się, jak wiecie po pół godziny między dwiema stacjami dla przepuszczenia pociągu towarowego. Robi więc dziesięć mil na godzin. Przy krótkim dniu zimowym pani Tisserand nie mogła wrócić przed nocą do domu.

Stanąwszy w mieście udała się wprost do banku, gdzie pokazała pełnomocnictwo podpisane przez męża. Wygląd jej nie uderzył nikogo: oczy wdowy były suche, ruchy zrównoważone, spokojne. Dyrektor banku służył jej radą w sprawie wymiany wylosowanych papierów wartościowych po czym otworzono jej safe. Pozostawiona sama sobie pułkownikowa zgarnęła jego zawartość — grubą paczkę obligacyj i premiówek do swej antycznej torby.

— W chwili gdy wychodziła z banku jeden z jego urzędników znający pułkownika bliżej dogonił ją przy drzwiach, by spytać o jego zdrowie.

— Stan bez zmiany — rzuciła krótko i niebawem wsiadła do wagonu z milionem blisko franków w swej haftowanej torbie.

Stangret przyjechał po swą panią na stację. Latarnie paliły się już wszędzie.

— Pan nie dzwonił w ciągu całego dnia ani razu — informował — walczyliśmy z chęcią zaniesienia mu mleka na górę.

— Mam nadzieję, że nie usiłowaliście budzić go — zauważyła głosem wydobywającym się z trudem z jej krtani.

— Nie, wobec formalnego zakazu pani.. Ale czas dłużył się nam bardzo.

Przyjechano do domu. Psy wyły przeciągle i posępnie. Pani Tiserand weszła sama na schody, wydobyła z kieszeni klucz od pokoju nieboszczyka męża i otworzywszy go udała się wprost do biurka pułkownika by zamknąć w nim zabrane papiery wartościowe.

Wówczas dopiero narobiła alarmu i nadbiegłej służbie oznajmiła zalewając się łzami, że pan nie obudziwszy się westchnął przy niej lekko i skonał. By nie zauważono że ciało było już zimne oddaliła wszystkich domowników, postanawiając zrobić ostatnią tualetę męża osobiście. Po czym przywdziawszy grubą żałobę którą nosi dotychczas czuwała przez całą noc przy umarłym płacząc rzewnie.

— W jakim celu odegrała tę potworną prawie komedię? — spytały jednocześnie dwie siostrzenice mego przyjaciela Carlomagne.

— W jakim celu? Czyż nie wiecie, że nie wolno otworzyć safe'u należącego do nieboszczyka bez obecności dwóch przedstawicieli skarbu państwa? Tisserand miał spadkobierców w osobach dwóch bratanków. Wdowa jego oddała im z rąk do rąk trzy czwarte płynnej gotówki, bez której nie zdołaliby nigdy pozostać przy posiadłości. Tak. Bezwątpienia. Pani Tisserand jest co się nazywa kobietą z głową!

— Ale nie z sercem! — podchwyciła najzapalczywsza z siostrzenic — wsiąść do pociągu w swoim piaskowym kapeluszu i popielatych rękawiczkach, podczas gdy nieboszczyk mąż leży sam jak nieżywy pies w rowie, po to by oszukać skarb państwa! To ohydne!

— Tak — zauważył Carlomagne — historię tę szeptano sobie na ucho komentując rozmaicie. Ale znam krytyków mniej surowych od was.

— Nie rozumiecie dziś, moje dzieci, wagi jaką pokolenie nasze przywiązywało do rodowego majątku! Ojcowizny! Był to depozyt który przekazywano nietknięty!

— Pani Tisserand nie jest kobietą bez serca: dobrą i oddaną była żoną dla pułkownika. Miała jeszcze po jego śmierci wszelkie dane by wyjść za mąż powtórnie, a mimo to pozostała dotychczas niepocieszoną wdową.

— Jest natomiast — powtarzam raz jeszcze: kobietą z głową!

Tł. J. S.

SPORT.

Włos od rekordu świata...
Wynik pływaka niemieckiego.

W międzynarodowych zawodach pływackich w Hannowerze zawodnik niemiecki Ba'ke ustanowił nowy rekord Europy na 200 mtr. klas. mając wynik 2:037,8 min. Wynik ten gorszy jest od rekordu świata Amerykanina Kasleya tylko o 0,6 sek.

Schalke 04 zagrożony
w piłkarskich mistrzostwach Niemiec.

W piłkarskich rozgrywkach okręgowych o mistrzostwo Niemiec zanotowano ostatnio szereg niespodzianek;

B. mistrz Niemiec Schalke 04 uzyskał tylko remis w meczu z Arminią, spadając w tabeli mistrzowskiej okręgu Westfalii na 6-te miejsce.

Ciekawe wyniki notujemy:

Hertha BSC Berlin — Berliner SV 3:3.
Gets Muts (Drezno) — Dresdner SV 1:0.
Schwarzweiss (Essen) — Fortuna (Düsseldorf) 0:0;
Eintracht (Frankfurt) — Wormatia (Worms) 6:3; Admira — Wiener SC 0:0; Austria — Viena 2:2.

Przyszły pogromca Louisa
jest murzynem o niedźwiedziej sile.

Nowojorska komisja bokserska ma nielada kłopot z wyszukaniem odpowiedniego przeciwnika dla mistrza świata Joe Louisa. Murzyn, jak wiadomo, wygrał ostatnio w błyskawicznym tempie z Schmelingiem i odtąd uważany jest za najlepszego boksera świata.

Czy tak jest istotnie? Raczej nie. Okazuje się, że w Ameryce znalazło się ostatnio dwóch groźnych rywali mistrza świata. Pierwszy z nich również murzyn Roscoe Toles, chłop jak dąb i o niedźwiedziej sile, uważany jest przez pewne koła fachowe jako przyszły pogromca Louisa.

Mistrz świata. jak gdyby wyczuwając, że ze strony Tolesa grozi mu niebezpieczeństwo utraty tronu mistrzowskiego, odmówił podpisania kontraktu, twierdząc, że lepszym bokserem jest młody student kalifornijski Lou Nova.

Nova jest istotnie wschodzącą gwiazdą boksu. Znokautował on ostatnio wszystkich swych przeciwników, a wśród nich sławnego Fina Baerlunda.

Nova, którego styl walki przypomina niepokonanego Tunney'a, nie chce jednak na razie walczyć z Louisem, wychodząc ze słusznego założenia, że nabrać musi większej rutyny ringowej. Sytuacja Louisa komplikuje się więc bardziej, niż się tego należało spodziewać. Z jednej strony boi się Tolesa, z drugiej Nova jest za sprytny, by stoczyć z nim obecnie walkę. W efekcie tego wszystkiego Louis będzie musiał walczyć z przeciwnikiem, którego wyznaczy mu komisja. Jedno jednak nie ulega wątpliwości, że spotkanie to nie będzie atrakcyjne.

GOPLANIA MISTRZEM POMORZA
w bokserskiej klasie A.

Rozegrano dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza w klasie A, a mianowicie:

Gryf pokonał Astorię 12:4.

W drugim meczu Goplania zwyciężyła flotę 9:7. Dzięki temu zwycięstwu Goplania zdobyła tytuł mistrza Pomorza.

Sport w kilku słowach.

Z Berlina nadeszło zaproszenie d'a dwóch kolarzy łódzkich na wielkie międzynarodowe zawody torowe w krytej hali, Zaproszony został przede wszystkim wicemistrz sprinterowski Polski Jędrzejewski z KPZjednoczone, zaś nazwisko drugiego kolarza w zaproszeniu nie jest wymienione, gdyż wybór jego Związek pozostawia do uznania ŁOZK, Kolarze łódzcy z zaproszenia najprawdopodobniej skorzystają.

— Mecz zapaśniczy Łódź — Rzym odbędzie się w Łodzi definitywnie w najbliższy poniedziałek 7 listopada. W sali polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3a. Reprezentacja Łodzi na ten mecz została ustalona następująco; waga koguta: Rybak (Wima), waga piórkowa; Kulesza (IKP), waga lekka: Kawał Wł. (Wima), waga półśrednia: Kauc (IKP), waga średnia: Hinc (Wima), waga półciężka: Slickowski — (IKP) i waga ciężka: Jakóbowski (IKP). Ustalono, że walki na meczu Łódź — Rzym odbędą się w stylu grecko - rzymskim. Mecz z zapaśnikami włoskimi zapowiada się sensacyjnie, gdyż reprezentują oni najwyższy poziom zapaśnictwa światowego.

— Piłkarskie rozgrywki o mistrzostwo łódzkiej klasy B i C zostały obecnie przerwane. Wznowienie mistrzostw w klasach B i C nastąpi na wiosnę roku przyszłego. W tabeli mistrzostw klasy B prowadzi zdecydowanie łódzki Sokół.

— W dniach 5 i 6 listopada odbędą się w Krakowie zawody tenisa stołowego o mistrzostwo indywidualne i drużynowe Polski drużyn chrześcijańskich. Na zawody te łódzkie Oratorium wysyła 6-ciu, zaś KPW 8-u zawodników.

Aresztowanie popularnego boksera
za znieważenie policjanta.

BYDGOSZCZ, 1. 11. — Wielkie wrażenie wywołał niewątpliwie w kołach sportowych fakt aresztowania jednego z najpopularniejszych bydgoskich bokserów, Mojzego Łukowskiego. Młody bokser aresztowany został w związku z pewnym przykrym zajściem z policją.

Mianowicie w dniu ostatniego triumfu, 18 września br., a więc przed sześciu tygodnami, po świetnym zwycięstwie i znokautowaniu mistrza Pomorza w wadze ciężkiej Węgrowskiego, odbył się mały bankiecik na cześć zwycięzcy. Po wypitce, upojony zwycięstwem i alkoholem bokser, w drodze do domu zachowywał się na ulicy bardzo głośno, tak, że zwrócił mu na to uwagę policjant. Podchmielony bokser zareagował na to bardzo impulsywnie, znieważając przy tym i podobno uderzając policjanta.

Łukowski w tej sprawie przesłuchany był przez sędziego śledczego Mniszewskiego, który polecił posterunkowemu z miejsca zaaresztować boksera z powodu obawy matactwa.

Wielkie wrażenie wywarło doprowadzenie Łukowskiego zakutego w kajdankach do więzienia. Na twarzy boksera widać było wielkie przygnębienie. Łukowski, popularny „Ala“ występuje w barwach „Astorii“ i ubiegłej niedzieli miał wystąpić w Toruniu na meczu z „Gryfem“.

Zaznaczyć należy, że Łukowski jest również reprezentantem Polski na mecz z Łotwą.

SYMBOL WŁADZTWA
pracy polskiej.

„MŁOT z KORONĄ“

jest znakiem wszystkich chrześcijańskich i rdzennie polskich wyrobów przemysłowych, ustanowionym przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

W lokalach wyborczych urządzone będą osłony
zabezpieczające tajność głosowania

WARSZAWA 1. XI. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w całym państwie głosowanie do Sejmu. Głosowanie trwać będzie od godz. 9-ej rano do godz. 9-ej wiecz. bez przerwy. Może być jednak zamknięte wcześniej, jeżeli wszyscy wyborcy danego obwodu oddadzą swe głosy. W dniu głosowania w myśl przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu nie wolno.

a) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek, ani też w inny sposób agitować, tak wewnątrz, jak i nazewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 m.

b) wchodzić do lokalu wyborczego osobom nie biorącym udziału w głosowaniu lub czynnościach wyborczych.

Głosowanie odbywa się w następujący sposób: wyborca wymienia wobec komisji obwodowej swe imie, nazwisko i adres. Gdy zostanie sprawdzone, że jest wciągnięty do spisu, wyborca otrzymuje kopertę urzędową i kartę do głosowania. Wyborca oznaczy następnie kreskami na karcie nazwiska 2-ch kandydatów, na których pragnie oddać głos, poczem po włożeniu karty do koperty wręczy kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci ją do urny (art. 62).

W lokalu wyborczym urządzone będą osłony, zabezpieczające tajność głosowania.

Karty do głosowania będą sporządzone z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

Karta zawierać ma odbite sposobem mechanicznym: numer i nazwę okręgu wyborczego oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów wydrukowanych w kolejności umieszczenia ich na liście, tudzież objaśnienie dla wyborcy o sposobie wypełniania karty.

O godz. 21 przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd głosować mogą tylko ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu przed godz. 21-szą.

Obwodowa komisja wyborcza niezwłocznie po zamknięciu głosowania przystąpi do ustalenia jego wyniku.

Nieważność karty do głosowania stwierdza obwodowa komisja wyborcza.

Nieważne są: a) karty do głosowania, wrzucone do urny bez kopert lub w kopertach nieurzędowych, c) karty wypełnione niezgodnie z przepisami art. 62.

Karty do głosowania, nie wypełnione przez wyborcę, są ważne przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na 1-szym i 2-im miejscu.

Jeżeli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na tego tylko kandydata.

Z kilku kart znalezionych w kopercie, jednakowo wypełnionych, będzie uznana za ważną jedna tylko karta. Jeżeli zaś w kopercie znaleziono karty różnie wypełnione, wszystkie uznane będą za nieważne.

Obwodowa komisja wyborcza sporządzi protokuł ze swoich czynności i wraz z arkuszami obliczenia głosów, kartami oddanymi podczas głosowania oraz spisami wyborców, prześle go niezwłocznie okręgowej komisji wyborczej.

Okręgowa komisja wyborcza, po ustaleniu wyniku głosowania, przyzna mandaty dwum kandydatom na posłów, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak niż po 10 ty.

Jeżeli żaden z kandydatów na posłów nie otrzymał conajmniej 10 tys. głosów, Minister Spraw Wewnętrznych zarządzi ponowne wybory w okręgu w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyniku wyborów do izb ustawodawczych, ogłaszając jednocześnie w dzienniku ustaw o dniu głosowania.

Okropna śmierć właściciela taksówki
Fatalny karambol na ulicy.

GDYNIA, 1.11. — W poniedziałek około godziny 13-ej zdarzył się na ul. Świętojańskiej przy skrzyżowaniu z ul. Kwiatkowskiego wstrząsający wypadek zderzenia motocykla z samochodem. Wypadek pociągnął za sobą 2 ofiary.

Motocyklem jechał Tomasz Krawiec — lat 34, właściciel taksówki z Orłowa, mając na tylnim siodełku za pasażera swą żonę. U zbiegu wspomnianych ulic zderzył się z samochodem ciężarowym z Warszawy nr. rej. A. 09118, stanowiącym własność St. Lanckiego. Samochód jechał w przeciwnym kierunku. Skutki uderzenia były straszne, bowiem Krawiec został dosłownie pogruchotany i padł trupem na miejscu, a żonę jego, która odniosła bardzo ciężkie obrażenia głowy i ciała, w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w kierunku ustalenia, kto ponosi winę w tym wypadku. Sądząc jednak z położenia samochodu, który znalazł się tuż przy chodniku po lewej stronie jezdni, mając od przednimi kołami motocykl, a Krawiec wyrzucony został na chodnik — można wysnuć wniosek że winę ponosi kierowca samochodu przez jazdę po nieprzepisowej stronie jezdni.

Należy dodać, że jest to w ostatnich dniach już drugi śmiertelny wypadek motocyklowy w Gdyni.

Trzy wagony uległy uszkodzeniu
na stacji Ponętów.

KOŁO, 1.11. — Przy wjeździe pociągu towarowego na stację Ponętów (linia węglowa Herby — Gdynia), wobec przedwczesnego rozwiązania jezdni i przełożenia zwrotnicy pod wjeżdżającym pociągiem, końcówka tego pociągu wykoleiła się. Trzy wagony uległy uszkodzeniu.

Pożegnanie wicewojewody Wendorffa
w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

ŁÓDŹ, 1.11. — W poniedziałek, dnia 31 października rb. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pożegnanie ustępującego wicewojewody p. Stefana Wendorffa, na które przybył wojewoda H. Józewski w tow. wicewojewody inż. Jellinka.

Uroczystość ta zgromadziła urzędników Urzędu Wojewódzkiego i Starostw grodzkiego i powiatowego z naczelnikami wydziałów i starostami na czele, komendantów Wojewódzkiego i Grodzkiego P.P., niższych funkcjonariuszów i td.

Wicewojewodę Wendorffa pożegnał serdecznym przemówieniem wojewoda Henryk Józewski, podnosząc z żalem, że mimo próśb i sugestii nie udało się zatrzymać wicewojewodę Wendorffa od zamiaru opuszczenia służby państwowej i przejścia na inne odcinki pracy. Wojewoda Józewski scharakteryzował działalność wicewojewody Wendorffa jako działalność owocną na polu pracy państwowej i pełną serdecznego podejścia do spraw urzędowych nawet najbardziej suchych, i ożywienia urzędowych stosunków wielkim koleżeństwem i rzeczowym podejściem do wszelkich zagadnień pracy urzędniczej.

Wojewoda zakończył swe przemówienie złożeniem wicewojewodzie życzeń dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Naczelnik dr. Stanisław Wrona żegnał wicewojewodę Wendorffa w imieniu naczelników wydziałów i urzędników Urzędu Wojewódzkiego podnosząc wielce rzeczowe, a zawsze serdeczne ustosunkowanie się wicewojewody Wendorffa do wszelkich problemów, jakie urzędowanie czy życie urzędnicze nastręczały.

W imieniu Stow. Urzędn. Państw. pożegnała P. Gastmanówna Irena i w imieniu niższych funkcjonariuszy P. Białkowski.

Wzruszony w dłuższym przemówieniu wicewojewoda Wendorff dziękował zebranym za współpracę i za lojalne i serdeczne ustosunkowanie się doń urzędników.

Wspólne zdjęcie fotograficzne zakończyło pożegnanie.

Dzisiejsza pogoda
według Pima.

ŁÓDŹ, 1.11. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ranek chmurny i mglisty. W ciągu dnia większe rozpogodzenia. Temperatura około 15 st. słabe wiatry z kierunków zachodnich.

DANCINGI ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ W „HALCE”.

Łódzka Rodzina Radiowa wznowiła swe dancingi w popularnej restauracji „Halka”, Moniuszki 1, które odbywać się będą w każdy czwartek od godz. 18.30 — 21.00-ej.

Całkowity dochód przeznaczony zostanie na wykończenie internatu dla dzieci niewidomych.

Pierwszy dancing odbędzie się już w dniu 3 listopada br.

Poborowi przy urnach.
PRZESUNIĘTY TERMIN WCIELENIA.

WARSZAWA 1. 11. — Chcąc umożliwić wszystkim poborowym podlegającym wcieleniu wzięcia udziału w głosowaniu do Sejmu, minister spraw wojskowych przesunął termin wcielenia z dnia 7.11. na 8.11. br.

Poborowi, posiadający karty powołania z terminem stawiennictwa 7.11 mogą się stawić w wyznaczonych formacjach w dniu 8.11 br.

Władze kolejowe będą honorowały w tym dniu karty powołania wystawione z ważnością do 7. 11 br.

8 minut na dworcu Łódź-Kaliska.
Dziś wielka manifestacja ku czci bohaterskiego gen. Edmunda Taczanowskiego

ŁÓDŹ, 1.XI. —

Jak donosiliśmy, dziś przejedzie przez Łódź specjalny wagon - kaplica z prochami bohaterskiego naczelnika sił powstańczych 1863 roku na ziemiach dawnego województwa kaliskiego i mazowieckiego ś.p. generała Edmunda Taczanowskiego.

Pociąg, przejeżdżający przez Łódź - Kaliską, zatrzyma się na dworcu tylko 8 minut, o godzinie 20,13.

W związku z tym Zarząd Grodzki Federacji P.Z.O.O. wzywa wszystkich członków Związków: Legionistów, Peowiaków, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Murmańczyków, Legionistów formacji Puławskiej, Legionistki, Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, b. Wojskową Straż Kolejową, Ochotników Wojennych Armii Polskiej, Marynarzy Rezerwy, Powstańców Wielkopolskich, Powstańców Śląskich, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy — na zbiórkę we wtorek, dnia 1 listopada r.b. **o godzinie 19 min. 30 na stacji Łódź - Kaliska gdzie odbędzie się manifestacja i oddanie hołdu prochom gen. Taczanowskiego.**

Jednocześnie Zarząd Federacji prosi związki i organizacje oraz całe społeczeństwo łódzkie o najliczniejszy udział w tej podniosłej uroczystości.

Komunikat kupców-sprzedawców
wyrobów Państwowych Monopolów

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej odbędzie się w lokalu przy ul. 11 Listopada 4 (Sala Straży Ogniowej w Łodzi), dnia 3 listopada rb. o godz. 20-ej zebranie wszystkich kupców-sprzedawców wyrobów monopolowych.

Na zebraniu tym będzie wygłoszony przez prelegenta referat na temat wyborów.

Zawiadamiając P. T. o powyższym prosimy wszystkich kupców-sprzedawców wyrobów monopolowych o bezwzględne przybycie wraz z rodziną i personelem (mającym prawo głosu) punktualnie o oznaczonej godzinie.

Komitet
Związku Kupców-Sprzedawców
Wyrobów Tytoniowych-Spirytusow. R. P.
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 108.

OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.

ŁÓDZ, 1. 11. — Na nadchodzący czwartek 3 listopada Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych zwołuje ogólne zebranie delegatów robotniczych, poborców fabrycznych i mężów zaufania z terenu wszystkich związków wchodzących w skład Z. P. Z. Z.

Zebranie, które będzie nosiło charakter wielkiej narady przedwyborczej Z. P. Z. Z. odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 174 o godz. 6 po południu. Udział swój w obradach zapowiedzieli m. in. b. sen. Marian Malinowski - Wojtek oraz inn. działacze robotniczy ZPZZ z terenu Łodzi i Warszawy.

DAR OGÓŁU WŁAŚCICIELI KIN. WOJ. ŁÓDZKIEGO DLA ARMII.

W myśl inicjatywy dużej ilości członków odbyło się w dniu 31.10. 1938 r. specjalnie zwołane manifestacyjne zebranie Polskiego Zrzeszenia Teatrów Świetlnych Województwa Łódzkiego, na którym jednomyślnie uchwalono w drodze subskrypcji ofiar ufundować na rzecz Armii wóz sanitarny z całkowitym wyposażeniem jako dar ogółu właściciel'i kin województwa łódzkiego w 20-ą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Chorągiewki żałobne
na cmentarzach.

ŁÓDŹ, 1.XI. —

Centralny Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Caritas“ tradycyjnym zwyczajem organizuje na cmentarzach łódzkich rozprzedaż chorągiewek żałobnych z napisem „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!“ — Ofiara na „Caritas”.

Rozprzedaży chorągiewek podjęły się panie ze Stowarzyszenia „Caritas“. Chorągiewki żałobne do dekoracji grobów nabywać będzie można przy bramach wejściowych na cmentarze. — W dniu 1 i 2 listopada przy ul. Ogrodowej, na Dołach, na Zarzewie, na Radogoszczu, Chojnach, na Kurczakach i Mani. Dochód osiągnięty z rozprzedaży chorągiewek żałobnych przeznaczony będzie na pomoc dla najbiedniejszych.

* * *

Dziś w dzień Wszystkich Świętych Rozgłośnia Łódzka o godz. 19.50 nadaje specjalną audycję, poświęconą tym, którzy odeszli. Będzie to poezjo - montaż w opracowaniu Jerzego Ronard-Bujańskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych i chóru recytatorskiego. Udział biorą Barbara Ludwiżanka, Celina Niedźwiecka, Stefan Wroncki i Zdzisław Szymański. Usłyszymy nastrojowe wiersze Józefa Aleksandra Gałuszka, Adama Grzymały-Siedleckiego i innych.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Granica.
CORSO. — W sieci wywiadu.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA: — Florian.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR: — I. De-De; II. Tajemniczy przeciwnik.
JAR: — Na scenie: Lalki, laleczki; na ekranie: Zuzanna idzie w świat.
METRO. — 39 kroków.
MIMOZA — Królowa przedmieścia.
OŚWIATOWE. — I. Mały Tarzan, — II. Sto pociech.
OAZA — Kościuszko pod Racławicami.
PRZEDWIOŚNIE: — Druga młodość.
RIALTO: — Tygrys Esznapuru.
RAKIETA: — Druga młodość.
SŁOŃCE. — I. Mały Tarzan. II. Sto pociech.
STYLOWY — Więzień królewski.
TON. — Ósma żona Sinobrodego.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA „POLSKA SZTUKA TKACKA” w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Odjazd Autobusów ŁWEKD do Piotrkowa i Sulejowa

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232 4 odchodza o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.
Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Jutro na obiad:

Krupnik, schab z kapustą, borówki.

Wschód słońca 6.28.
Zachód słońca 16.11.
Długość dnia 9.45.
Ubyło dnia 6.29.
Tydzień 45.

W obecności dzieci mężowi nie wolno pokpiwać z błędów żony

Jak odpowiadać na trudne pytania?

W oczach małego dziecka są rodzice wszechwiedzącymi. Dziecko sądzi, że rodzice wszystko wiedzą, wszystko uczynić potrafią, i oczywiście spodziewa się, że mamusia odpowie mu na wszystkie jego pytania, a tatuś zdejmie mu księżyc z nieba.

Z podrastaniem dziecko staje się bardziej sceptyczne. Zauważa, że ojciec i matka są istotami nie zawsze żyjącymi ze sobą w harmonii, że oni sami nie wiedzą wszystkiego, często źle tłumaczą najprostsze sprawy itp. — O nawet bardzo często — przemyślny synek wie to i owo lepiej od rodziców.

To wielce szkodzi autorytetowi rodziców, podkopuje w wysokim stopniu ich wyższość nad dzieckiem, zmniejsza poważnie, a nawet miłość dziecka. Ojciec i matka coraz bardziej tracą w oczach dzieci, a rozczarowane dzieci nie liczą się już zupełnie ze zdaniem rodziców, o których mają jak najgorsze mniemanie. Oczywiście nie można wymagać od rodziców, aby znali wszystko, wiedzieli o wszystkim, muszą jednak starać się nie pokazywać swym dzieciom wszystkich swych braków w ogólnym wykształceniu. Bardzo często powtarzającym się błędem jest wzajemne szykanowanie się rodziców. Matka mówi z lekceważeniem o umiejętnościach ojca, ojciec znów pokpiwa sobie z błędów matki. Dzieci widzą to wszystko i tracą szacunek dla rodziców.

Rodzice nie powinny również chwalić się wobec dzieci: „Ja byłem w klasie najlepszym uczniem, w gimnastyce nikt mi nie ustąpił". Z czasem każdy człowiek zapomina szereg wiadomości i informuje dziecko źle i fałszywie. Wówczas rodzice tracą w oczach dzieci i z niczym więcej do nich się nie zwracają.

Im więcej się wie, tym więcej respektu zdobędzie się u dzieci. Dzieci lubią rodziców podziwiać.

Dzieci skierowywać należy w tę dziedzinę, w których rodzice są pewni, że mogą dać odpowiednie wyjaśnienia. Każdy przecież ma swoją specjalność, o której może dziecku wyjaśnić, wskazać jej dobre strony itp. Każde dziecko będzie rade, jeżeli będzie mogło być dumne ze swej matki czy ojca. Nigdy nie trzeba wyrabiać u dziecka zbyt wielkiego o sobie mniemania, gdyż w końcu dziecko przekona się o nieumiejętności rodziców i jego zaufanie pryśnie jak bańka mydlana. Wstydzić się będzie, że ma takich, a nie innych rodziców. Jeżeli dziecko postawi pytanie, na które nie mogą rodzice udzielić odpowiedzi, należy dać odpowiedź wymijającą np. „Wiesz kochanku, jakoś dzisiaj nie mogę sobie dobrze przypomnieć jak się rzecz ma z tymi górami czy tp., jutro powiem ci co sobie życzysz" albo „Nad twoim pytaniem muszę się namyślić, wiem cobyś chciał wiedzieć, i wiem co ci mam odpowiedzieć, ale nie wiem w jakiej formie to uczynić, abyś jak najlepiej zrozumiał. Więc przemyślę nad wszystkim i później ci wytłumaczę". — Wszystkie takie odpowiedzi są lepsze od fałszywej odpowiedzi czy niedostatecznego wytłumaczenia.

Dzieci poznają oczywiście później same, że wszechstronność, wszechmoc i wszechwiedza na świecie nie istnieją. Gdy tak będą postępowali rodzice, nie stracą u dzieci zaufania i będą się u nich cieszyć wielkim szacunkiem.

—oOo—

Pretensje młodej wdówki

Nielada orzech dla prawników

Do wydziału emerytalnego przy francuskim ministerstwie wojny, do którego kompetencji należy wypłata rent inwalidzkich i pensji dla wdów po poległych na wojnie, wpłynęło podanie pewnej paryżanki o przyznanie jej renty wdowiej. Ponieważ wszystkie pretensje z okresu wielkiej wojny są już od wielu lat ostatecznie rozstrzygnięte, zaintrygowane kierownictwo biura wezwało petentkę do osobistego stawienia się. W oznaczonym dniu przybyła do biura młoda, lat około 26, czarno ubrana niewiasta, która na zapytanie z jakiego tytułu rości sobie pretensje do renty wdowiej, oświadczyła, że mąż jej powołany w dniu 25 września na podstawie dekretu o częściowej mobilizacji, został przydzielony do obsady linii Maginota i tam w czasie pełnienia służby zmarł.

Ponieważ śmierć nastąpiła w czasie służby wojskowej, pełnionej na linii frontowej w warunkach wojennego pogotowia wdowa uważa się za „wdowę wojenną" i na tej podstawie domaga się przyznania renty. Nielada orzech będą mieli teraz do zgryzienia prawnicy, którym sprawę tę oddano do zaopiniowania.

UDOGODNIENIA DLA AUTOMOBILISTÓW

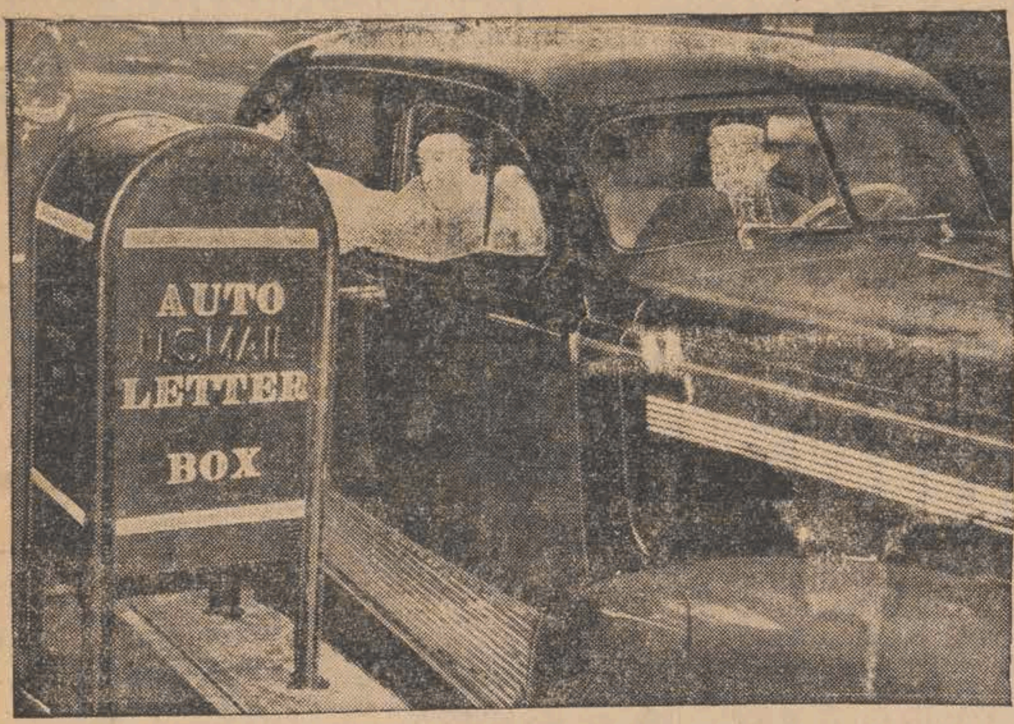

Poczta w Cleveland (St. Ohio) ustawiła wzdłuż autostrady skrzynki na listy dla śpieszących się automobilistów.

Dawny „Imperator" przeznaczony na rozbiórkę.

Prasa angielska donosi, że znany statek transatlantycki „Berengaria", należący do Cunard White Star Line kończy swą służbę. Statek pójdzie na rozbiórkę. Był on zbudowany w roku 1912 w Hamburgu dla „Hapagu" pod nazwą „Imperator". Po wojnie światowej przeszedł pod banderę angielską. „Berengaria" ma 52.000 ton pojemności.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Kongres radykałów społecznych w Ma[illegible]

W Marsylii odbył się doroczny kongres partii radykałów społecznych, najpoważniejszego politycznego ugrupowania Francji. W kongresie wziął udział wśród innych członków rządu premier Daladier i minister Bonnet. Na zdjęciu — premier Daladier w otoczeniu prezydium kongresu, udaje się na obrady.

WIDZIMY TYLKO PIENIĄDZE...

Wygórowane wymagania pani domu.

Wszyscy mamy pewne wymagania. I słusznie, że je mamy, bo każdy je mieć powinien. Wymagania właśnie są dźwignią cywilizacji i postępu. Trzeba jednak mieć wymagania rozsądne, nie mogą one być zbyt wygórowane, by nie stały się powodem własnego i cudzego nieszczęścia. Dziecko, przyzwyczajone do wygórowanych wymagań, może stać się tyranem całego otoczenia, może nawet nadwerężyć budżet domowy całej rodziny. Tym bardziej wygórowane wymagania pani domu mogą stać się przyczyną nieszczęścia całej rodziny — wszystkim wtedy wydaje się, że są upośledzeni, pokrzywdzeni — bo i są rzeczywiście. Gdy jedna osoba w rodzinie ma zbyt wygórowane wymagania, to wtedy drudzy muszą na jej rzecz rezygnować nawet z rzeczy niezbędnych. Te zbytnie wymagania materialne, to życie nad stan, te raty, długi, weksle — te zmartwienia, niepokój, szarpanie nerwów. Wymagania materialne zawsze były i będą, dziwnym by było, gdyby ich nie było, muszą jednak być rozsądne, a co najważniejsze — nie mogą przynosić krzywdy ani nam ani drugim.

Inne są jeszcze wymagania, może bardziej szkodliwe, które często rujnują życie rodzin, są to wymagania, dążące do tak zwanej „kariery życiowej". — I tu trzeba być bardzo ostrożnym. Dla zrobienia owej „kariery" nie przebiera się czasem w środkach postępowania, dla „kariery" utrzymuje się nieodpowiednie stosunki towarzyskie, dla „kariery" przestaje się znać ludzi zacnych i uczciwych, dla „kariery" panny wychodzą za mąż, a co gorsze — dla „kariery" wydają matki swe córki wbrew ich woli za mąż. Nie patrzą na to, czy dziecku będzie dobrze, czy ten lub ów człowiek jest wartościowy. Widzą tylko jego pieniądze, jego stanowisko. Nie pytają się, czy to małżeństwo będzie dobrane, gdy córka będzie „panią dyrektorową". A często bywa tak, że pchają ludzie swe dzieci do tak zwanych „sfer wyższych", bo im to imponuje. A potem przychodzi rozczarowanie, nieszczęście i zdziwienie, że taka dobra osoba dostała złego męża. I narzeka się, że mąż się jej wstydzi, że sam chodzi, że żonę zaniedbuje. A przyczyną tego — to zbyt wygórowane wymagania i bezmyślne dążenie do „kariery życiowej". Miejmy wymagania, ale w miarę. Patrzmy jednak bardziej na wartość moralną ludzi, bo to da większą gwarancję szczęścia naszych dzieci, niż wielka pozycja społeczna i dobrobyt materialny. I w skromniejszych warunkach można sobie stworzyć szczęście, trzeba tylko mieć dobre chęci dostosowania się do tych warunków.

PODSŁUCHANE

DOBRA RADA.

Poeta: — Nie wiem co robić. Czy mam spalić swoje poezje, czy też wydrukować je!

Przyjaciel: — Pierwszy pomysł jest zawsze najlepszy!

KAPITAŁ I PRACA.

— Jaka jest różnica między pracą a kapitałem?

— Na przykład: ja ci *pożyczam* 50 złotych. To jest *kapitał.*

— *A praca?*

— To wysiłki, aby te pieniądze znowu odebrać.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA pioruka

Powieść 73

Związanego Duko położono na ziemi i kanakowie wyszli. Sikro stał jeszcze chwilę, jakby czekał na dalsze rozkazy. Ruszczycowi przypomniała się odpowiedź Ritro przy zarębie, więc otworzył pakę i wyciągnął zeń nowiuteńki sarong i kabaję, wszystko z doskonałego jedwabiu.

— Sikro — rzekł Ruszczyc — dasz to kanakowi Ristro w nagrodę, że dobrze zachował się przy zarębie i nie odszedł, gdy mu kazałem iść po pana Macpherson. A tu — sięgnął po nowe sztuki — masz sarong i kabaję dla siebie w nagrodę za Duko.

— O, panie!

— No, bądź zdrów — zostaw nas samych z kanakiem.

A kiedy Sikro wyszedł, Ruszczyc pochylił się nad Duko, rozwiązał mu ręce i nogi i oparł go plecami o pakę.

— A teraz, Macpherson, na ciebie kolej — rzekł Tadek — zajmij się otrzeźwieniem tego Malaja, abyśmy mogli uciąć sobie z nim przyjemną towarzyską pogawędkę.

— Słusznie, wszakże od dawna czekamy już na podobną okazję.

Jerzy otworzył apteczkę, wyjął z niej parę flakoników i zabrał się do cucenia kanaka. Po chwili Duko westchnął zamrugał powiekami, rozejrzał się szybko dokoła i następnie napowrót równie szybko zamknął powieki. Macpherson nożem rozwarł mu zęby, przechylił mocno głowę do tyłu wlał trochę płynu do gardła.

— No, robaczku, otrząśnij się... O tak!.. Dobrze, dobrze — mówił Jerzy. — Troszeczkę nadwerężono ci karczek, potłuczono usteczka, ale to drobnostka dla ciebie, koteczku, prawda? Duko ma twarde kości, Duko jest żywotny, jak kot, nic mu nie będzie. Duko jest odważny, Duko jest śmiały, nie będzie udawał omdlenia.

Kanak znowu otworzył oczy i — nie zamknął ich już. A w spojrzeniu Ruszczyc dostrzegł ogromne zdumienie i ogromne przerażenie zarazem. W tych szklistych, nieruchomych oczach Malaja czaił się śmiertelny lęk dzikiego zwierzęcia, złapanego w sieci.

— No, Duko, nie spodziewałeś się zapewne, że znowu możemy się spotkać, prawda? — odezwał się Ruszczyc po malajsku. — I nie myślałeś pewnie nigdy, że poznamy się na twoich figlach, że postaramy się dostać cię w swoje ręce i za te figle zapłacić. Naumo, Manuo i inni kanakowie — cieszą się tam teraz w grobach, że nie długo będą się mogli z tobą policzyć za swoją śmierć. Módl się do Allacha i do swoich bogów, aby przebaczyli ci twoje zbrodnie.

Kanak milczał i wciąż patrzył w jeden punkt nieruchomym wzrokiem.

— No, robaczku — trącił Jerzy lekko kanaka w ramię — spodziewam się, że nauczyłeś się choć trochę kulturalnych zwyczajów wśród Malgaszów i zechcesz zaszczycić nas swoją rozmową, prawda?

Duko milczał.

— Powiedz że nam, kochaneczku, w jaki to cudowny sposób zwąchałeś się z Malgaszami i co ci obiecano za wysłanie do raju Allacha tylu porządnych kanaków? ...Co, nie chcesz rozmawiać z nami? Wstydzisz się? A może ci zakazano mówić cokolwiek? Doskonale! My tu zaraz znajdziemy sposób na rozwiązanie ci języka. Stary Sikro zna doskonale rozmaite tajemnicze zioła. Zrobi on też taki preparat, że gdy go wypijesz, będziesz śpiewał, jak uczony beo.

Kanak drgnął, błędnym wzrokiem obrzucił ich obu kolejno, po czym zerwał się błyskawicznie i skoczył ku pace, na której leżał krys, krzywy malajski sztylet z wężykowatym ostrzem. Ale Ruszczyc przewidywał coś podobnego i uprzedził kanaka, strącając szybko nóż na ziemię. Wtedy Duko rzucił się do wyjścia i zanim zdołano mu przeszkodzić, zniknął w ciemnościach nocy. Ruszczyc i Macpherson rzucili się za nim.

— Sikro! Lakas, lakas, lakas!

Biały sarong Malaja błysnął im przed oczyma w odległości kilkunastu metrów. Ruszczyc palnął parę razy z pistoletu w tym kierunku. Sarong znikł. Zaalarmowany Sikro zobaczył biegnący sarong i rzucił się w pogoń za nim. Duko nie mógł wydostać się z ogrodzenia bez podniesienia zaręby, a na to nie miał czasu.

— Sikro, lakas! Wszystek kanak lakas! — wołał Ruszczyc głośno, biegąc ku wyjściu na jezioro, jako ku jedynym wrotom, którymi Duko mógł wydostać się z obozu. I nie omylił się w swoim przypuszczeniu: kanak biegł co tchu rowem, goniony przez kilkunastu kanaków i strzałami starego Sikro. Ruszczyc zobaczył go, jak skulony, ledwie widoczny ponad przykopą rowu — biegł co tchu w piersiach ku wyjściu na jezioro. Stojący tu na warcie Malaj, zmierzył się z karabinu do uciekającego Duko W ostatnim momencie Ruszczyc podbił mu broń ręką i kula poszła w korony drzew.

— Żywym brać! żywym brać — krzyczał Ruszczyc po malajsku, a okrzyk ten podchwycili natychmiast goniący z tylu Malaje.

[Re]daktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Łodzi, Żwirki 2. W'yda[illegible]ski. Za red[illegible] Roman Furmański

PRZYGODA DRAGI „KRAB"
Skała czy wrak zatopionego statku?
Tajemnica dna morskiego

Z GDYNI donoszą:

Draga „Krab" należąca do taboru czerpanego Urzędu Morskiego, udała się do prac czerpalnych i pogłębienia portu do przepisowego stanu głębokości. W pobliżu Kapitanatu Portu przy wejściu do kanału portowego, w promieniu t. zw. koła obrotowego, nastąpiło raptowne szarpnięcie i draga „Krab" zadrżała w posadach. Trzask rwanych łańcuchów, łomot i błyskawiczne spadanie wielkich kubłów do morza, przeraził załogę. Trwało to moment, później nastąpiła złowroga cisza. Łańcuch który spajał i łączył kubły czerpalne, długości około 100 m wraz z kubłami poszed na dno morza. Po wezwaniu pomocy ze Stoczni Gdyńskiej, przybył natychmiast dźwig pływający i przystąpiono do akcji ratunkowej.

Do pomocy przy wydobyciu łańcucha i kubłów wezwano nurka Urzędu Morskiego Michała Malczyka, który opuścił się na dno kanału portowego i odnalazł zatopione części urwane z dragi „Krab".

Stopniowo, po rozbiciu ogniw 100 metrowego stalowego łańcucha, wydobyto zatopione części.

Nurek Malczyk natrafił w tym miejscu na twarde części gruntu, ni to skały, ni to skamieniałych, względnie stwardziałych części jakiegoś wraka. Muł i ił, oraz brak odpowiedniego światła, uniemożliwił dokładne zbadanie tego tajemniczego miejsca, które swego czasu pochłonęło już ofiarę. W roku 1926 w tym samym miejscu, draga czerpalna konsorcjum Francusko - Polskiego nr 13, podczas prac czerpalnych, zawadziła raptownie czerpakami, zerwała je i poszła na dno. Była to głośna sprawa swego czasu, lecz tajemnicę tego miejsca wykryto częściowo dopiero w 1928 roku.

Podczas bagrowania w tym miejscu, znów zerwano łańcuch, wówczas przypomniano sobie, zatopienie dragi przed dwoma laty i przystąpiono do dokładnego zbadania tego miejsca.

Woda w której pływały cząstki torfu oraz ił i podnoszący się z dna muł, nie pozwolił na dokładne zbadanie, lecz idąc pomacku nurkowie natrafili na pewne twarde części, a czerpaki dragi wydobyły z dna dębowe części

szwedzkiej galery wojennej,

która zatopiona została prawdopodobnie podczas morskiej bitwy polsko - szwedzkiej pod Oliwą. Wydobyto wówczas kilka armatek, kilka kul do nich, starą kotwicę, oraz inne części zatopionego okrętu. Ponieważ głębokość w tym miejscu była ponad 12 metrów, zaprzestano dalszych poszukiwań, a wydobyte części przekazano do władz i muzeum.

Przez 10 lat nie wydarzyło się w tym miejscu nic szczególnego, przeto sprawa ta poszła w zapomnienie, a tajemnica kanału portowego nie została zbadana. Dzień wczorajszy, gdy tajemnicza skała, względnie wrak zatopionej fregaty, chciał pociągnąć na dno naszą dragę ‚Krab" przypomniano sobie o poprzednich wypadkach i tragicznym zatopieniu dragi *nr 13, lecz znów tej tajemnicy, którą tak* pilnie strzeże dno morskie, nie wyświetlono.

Zainteresowane władze, dołożą prawdopodobnie wszelkich starań, aby wyrwać morzu, tak pilnie strzeżoną tajemnicę tego miejsca. Kto wie jaki dramat przed kilkuset laty rozegrał się w tym miejscu, bo tylko wrak, może być prawdopodobną przyczyną zawadzenia drag w tym miejscu, albowiem przekroje geologiczne sąsiednich gruntów i kępy oksywskiej, nie wskazują na kamieniste podłoże tego miejsca. Władze naukowe również powinny zainteresować się tym miejscem, tym bardziej, jak już wspomniałem wydobyto z tego miejsca szczątki wojennego okrętu szwedzkiego wraz z częściowym uzbrojeniem.

Prace ratunkowe zakończone zostały przy świetle reflektorów o godz. 21-ej, kiedy ostatni czerpak, zahaczony przez nurka został wydobyty z dna morza. Po kilkudniowym remoncie, draga „Krab" znów przystąpi do normalnych prac pogłębiarskich w porcie.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

POLSKI „KOMAR"
nad amerykańską ziemią.

Hasło: „uczmy się latać!" staje się popularne również i wśród Polonii Zagranicznej, zwłaszcza na terenach posiadających warunki i możliwości do uprawiania lotnictwa sportowego.

Wspaniały rozwój sportu szybowcowego w Polsce odbijając się szerokim echem po całym świecie, zainteresował także i polską młodzież w Ameryce, gdzie szybownictwo nie jest dotychczas w szerokim zakresie uprawiane.

Młodzi chłopcy polscy za oceanem prężne mają ramiona i dzielne serca. A że młodzieńczy poryw „ponad poziomy" nie jest dla nich słowem bez treści, więc zainteresowanie przerodziło się odrazu w czyn, który najdobitniej świadczy o ich łączności z braćmi z tak odległej a jednocześnie tak bliskiej sercu — Polski.

W roku ubiegłym powstał w Pittsburgu Sokoli Klub Szybowcowy, który na szybowcu polskim typu „Wrona" przeszkolił 12 pilotów, pod kierownictwem p. W. Szydłowskiego instruktora harcerskiego z Polski i p. M. Gromady z Pittsburga, wyszkolonego w Polsce.

W roku bieżącym klub otrzymał w darze od Związku Harcerstwa Polskiego nowy szybowiec typu „Komar", a Światowy Związek Polaków z Zagranicy wysłał do Ameryki instruktora szybowcowego p. T. Derengowskiego, celem wyszkolenia dalszej ilości pilotów szybowcowych oraz kontynuowania prac organizacyjnych klubu.

Z chwilą przyjazdu instruktora, działalność klubu potęguje się, a zainteresowanie nieznanym dotąd sportem rośnie, zyskując coraz więcej zwolenników.

W polskiej prasie amerykańskiej, która nie bez dumy podkreśla, że Polska zajmuje dziś w szybownictwie drugie miejsce na świecie, ukazują się artykuły omawiające znaczenie szybownictwa i wzywające młodzież do skupiania się w polskim klubie szybowcowym, by: „idąc na podbój przestworzy tak, jak to czynią nasi bracia w Polsce, przysporzyć wiele sławy Ojczyźnie i całemu narodowi polskiemu".

Płyną na ten cel ofiary od najbiedniejszych nawet ludzi.

Wyszkolenie członków klubu odbywa się intensywnie. Zorganizowano dwutygodniowy kurs teoretyczny oraz przeprowadzono kilkaset lotów na szybowcu „Wrona".

Bardzo udaną imprezą był pokaz lotów szybowcowych urządzony na lotnisku Bettis Airport pod Pittsburgiem w dniu 9 października br. Pokaz zgromadził ponad 2 tysiące widzów, którzy z zainteresowaniem po raz pierwszy w życiu oglądali lot bezsilnikowy.

Popisywał się polski „Komar" z pilotem p. Derengowskim, utrzymując się w powietrzu na różnych wysokościach przez 45 minut i wykonywując efektowne ewolucje.

Zwracać się o poradę do PKO

Znana ze swej rzutkości, przedsiębiorczości i pomysłowości instytucja, jaką jest PKO., wystąpiła w tych dniach z inicjatywą stworzenia dla swej klienteli specjalnej „Poradni", której zadaniem będzie śpieszyć z życzliwą i przyjacielską radą w różnych trudnych do rozwiązania problemach życia codziennego. Jak się dowiadujemy PKO udzielać będzie porad we wszelkich sprawach związanych z gospodarką pieniężną, lokatą kapitałów, układaniem budżetów domowych, planowaniem wydatków, wyjaśnieniem przepisów finansowych, jak również w sprawach zawodowych itp.—i to udzielać będzie wszelkich tych porad zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie.

Inicjatywie PKO możemy z naszej strony tylko przyklasnąć i życzyć jej powodzenia. Przychodzi ona w samą porę. Dotychczas nie każdy człowiek mógł zasięgać porad u właściwych z racji swego zawodu ludzi; niejednym przeszkadzał w tym brak czasu, zajęci bowiem przez cały dzień pracą zarobkową nie wiedzieli po prostu dokąd i gdzie zwrócić się po właściwe informacje. I oto PKO przodująca — jak zwykle we wszelkich sprawach tyczących racjonalnej, rzeczowej i fachowej obsługi swej klienteli — podjęła się obecnie tego doniosłego zadania informowania, pouczania i służenia poradami tym ludziom w zawiłych problemach życia gospodarczego i zawodowego. W tym celu więc uruchomiła PKO specjalną „Poradnię", złożona z fachowców i specjalistów, którzy udzielać będą wszelkich rzeczowych informacyj z tego zakresu. Wystarczy zwrócić się pisemnie pod adresem: PKO, Warszawa, ulica Jasna 9, Wydział Ekonomiczny, a otrzyma się bezpłatnie wyczerpującą odpowiedź. Nie wątpimy, że liczne rzesze naszych Czytelników skorzystają z tej okazji i dzięki życzliwości PKO rozwiążą niejeden problem absorbujący ich i spędzający im sen z czoła.

Pierwsze piętro Zakopanego
Kolejką na szczyt Gubałówki.

Największą inwestycją prowadzoną obecnie przez Ligę Popierania Turystyki w Zakopanem jest budowa kolejki terenowej na Gubałówkę.

Roboty są już daleko zaawansowane. Budynki stacji dolnej i górnej gotowe w stanie surowym, a torowisko kompletnie ukończone.

W chwili obecnej wykonuje się wnętrza budynków stacyjnych i montowane są maszyny i urządzenia napędu.

Kolejka terenowa na szczyt Gubałówki będzie miała około 1.300 mtr. długości o wzniesieniu ponad 300 metrów. Na trasie będą kursowały 2 wagoniki każdy o pojemności 80 osób.

Kolejka typu najbardziej używanego w Szwajcarii umożliwi normalną komunikację z całą połacią Gubałówki, a jej stacja górna stanie się punktem wyjściowym dla pięknych wycieczek pieszych grzbietem Gubałówki oraz wspaniałych i znanych zjazdów narciarskich.

Kolejka umożliwi również racjonalną zabudowę Gubałówki, która stanie się dzięki temu pierwszym piętrem Zakopanego.

Przy stacjach dolnej i górnej będą zmontowane elektryczne krany dla przeładunku materiałów na platformy towarowe o nośności 5 ton. W ten sposób dostawa materiałów budowlanych na szczyt Gubałówki będzie tania i szybka i nie wpłynie na zahamowanie ruchu osobowego. Na jednym końcu liny można będzie doczepiać towarową platformę, na drugim wagon osobowy; wówczas ruch osobowy będzie dwa razy rzadszy. Normalnie wagoniki mają kursować co 10 minut.

Górny budynek kolei o fasadzie wyłożonej szarogłazem nosi charakter reprezentacyjny. Obok wznosi się wielki budynek restauracji o 2-ch dużych salach i obszernych holach wypoczynkowych.

Nie zapomniano również o urządzeniu nazewnątrz tarasów na zboczach najbardziej nasłonecznionych.

Starą Gubałówkę na szczycie reprezentują jeszcze dwie chałupy. I one jednak będą musiały wkrótce ustąpić miejsca nowoczesnym willom, dzięki czemu cały ten teren zmieni się nie do poznania.

„Sad i owoce"

Niewielu właścicieli sadów wie o tym, iż wśród periodyków ogrodniczych wychodzi bardzo dobry miesięcznik p. t. „Sad i owoce" poświęcony — jak tytuł głosi — sprawie produkcji owoców ,warzyw i ziół, przechowalnictwa, przetwórstwa i handlu, spożycia, oraz zastosowań w dietyce i lecznictwie.

Pismo postawione na wysokim poziomie wiedzy fachowej, powinno się znaleźć w ręku każdego pomologa, każdego posiadacza czy dzierżawcy ogrodu owocowego.

Poza doskonałymi pracami z dziedziny pomologii i innych działów ogrodnictwa, pismo poświęca również wiele miejsca dla życiorysów uczonych pracujących na polu szerzenia wiedzy o roślinie, jej życiu, uprawie i użytkowaniu.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Wilcza 16 m .21.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Przed Dniem Zadusznym.

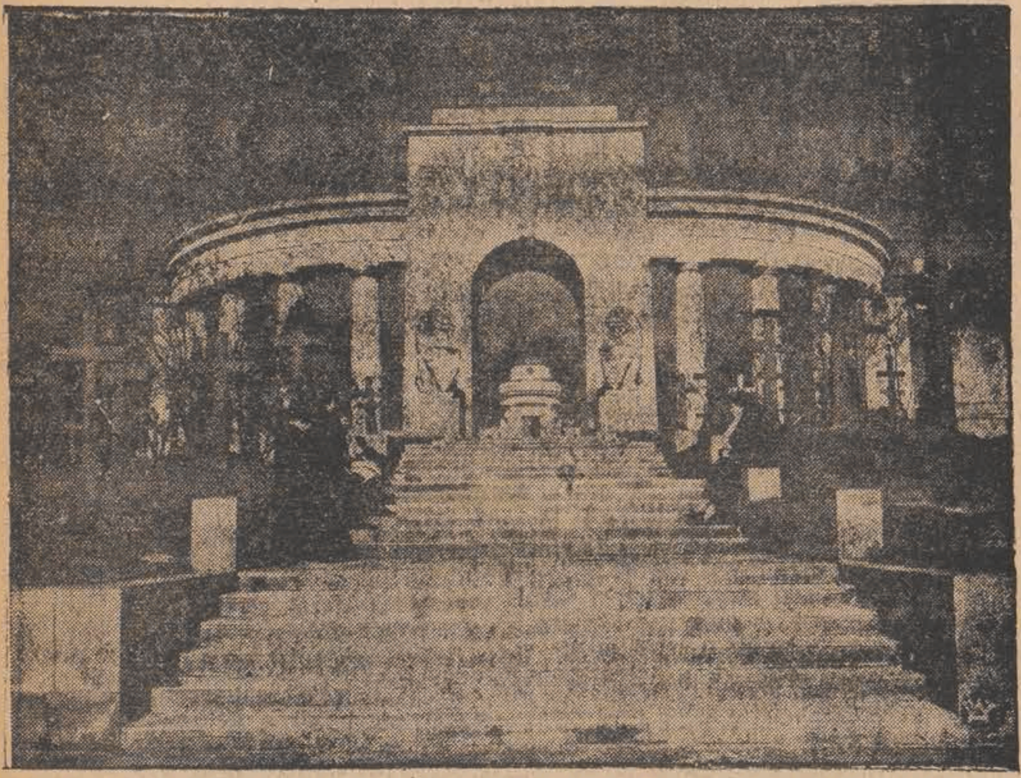

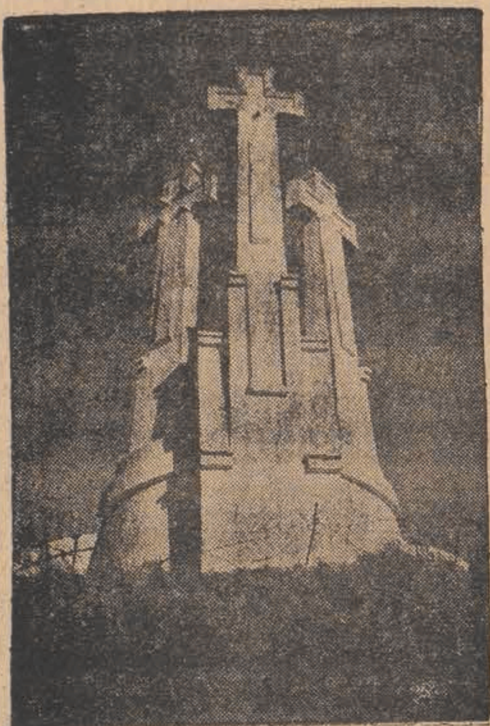

1) Mauzoleum na cmentarzu Obrońców Lwowa we Lwowie, Panteon chwały Orląt Lwowskich, które krwią swą wykreśliły na haśle Leopolis semper fidelis zaszczytny znak Virtuti Militari, zdobiący dzisiaj herb Lwowa. 2) Trzy Krzyże na szczycie góry Trzykrzyskiej w Wilnie, wykonane na miejscu dawnych drewnianych krzyży, postawionych tam wg legendy ludowej przez króla Władysława Jagiełłę, dla upamiętnienia męczeńskiej śmierci ukrzyżowanych przez pogan Franciszkanów.

W HOŁDZIE UMARŁYM

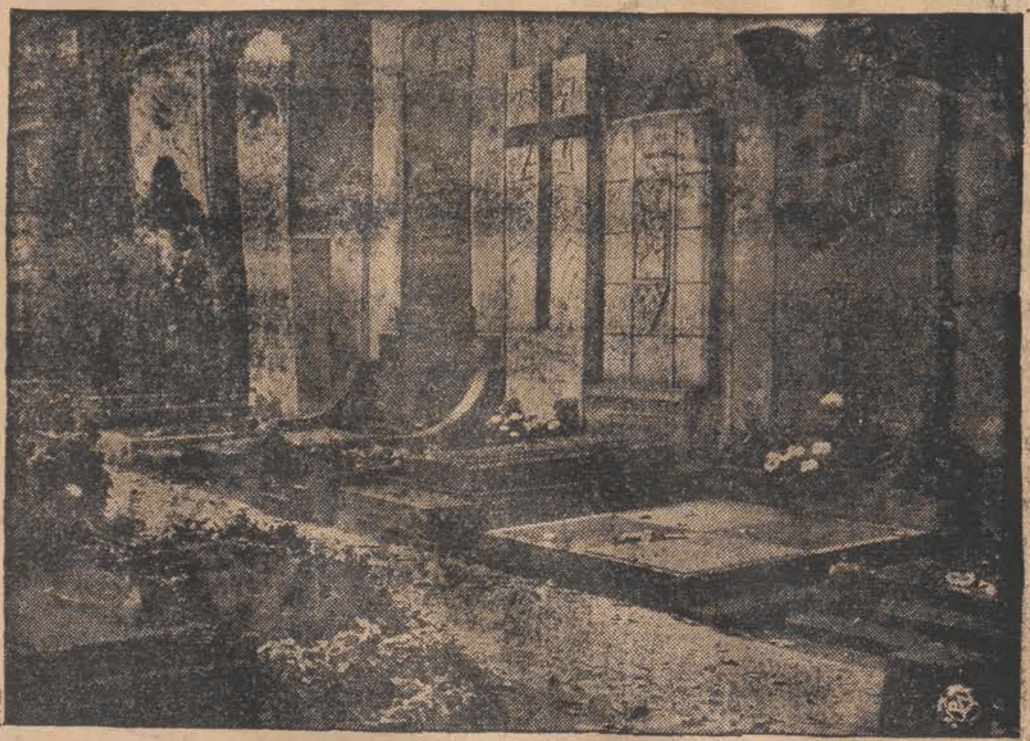

Kwatera Zasłużonych na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Na prawo grób bohaterów przestworzy Żwirki i Wigury.

Groby powstańców na cmentarzu na Powązkach w Warszawie.

Ze Szkolnego Instytutu Reduty.

Jak już donosiliśmy Szkolny Instytut Reduty dał na zamku przedstawienie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego Małżonki. Na zdjęciu fragment z „Legendy o Piaście" Jeżewskiej. Akt 2-gi rada bogów słowiańskich w chacie Piasta. Światowid pasuje na rycerza syna piastowego Ziemowita.

WYBUCH WULKANU W JAPONII.

Oryginalne zdjęcie, wykonane z lotu ptaka, przedstawiające moment po wybuchu największego wulkanu w Japonii w górze Asama.

Z pobytu kanclerza Hitlera w Wiedniu

[illegible] powrotnej z zajętych przez Rzeszę Niemiecką Sudetów, kanclerz Hitler za-[illegible] w Wie[illegible] gdzie m. in. zwiedził historyczne Muzeum Wojskowe. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Poświęcenie kościoła w Inowłodzu.

W dniu 1 listopada odbędzie się w Inowłodzu obok Spały uroczysta konsekracja nowowzniesionego kościoła parafialnego. W uroczystościach tych weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej. Na zdjęciu rzut oka na nowowzniesiony kościół parafialny w Inowłodzu.

Człowiek na wskazówce zegara

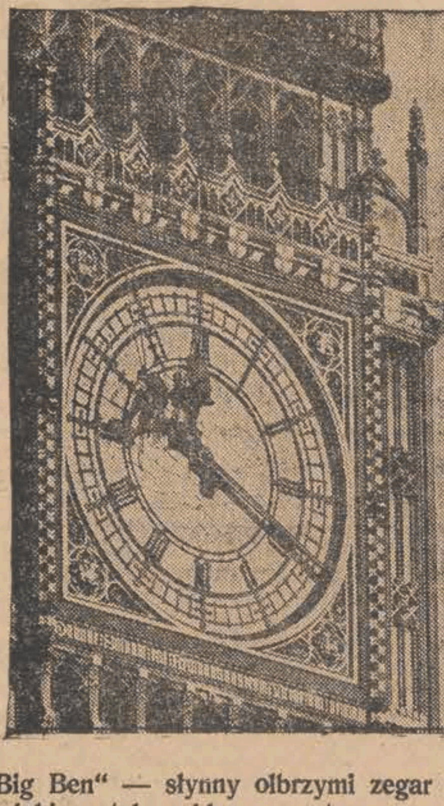

„Big Ben" — słynny olbrzymi zegar londyński został poddany gruntownemu czyszczeniu.

Z polskich wypraw alpinistycznych na Korsykę

W związku z nowymi planami alpinistów polskich podboju niezdobytych dotąd szczytów, reprodukujemy oryginalne zdjęcia z ostatniej wyprawy alpinistycznej dr Bernadzikiewicza na Korsykę.

Kwitnący kasztan jadalny na Korsyce (w okolicy osady Renno).

Widok z kotliny Trinbolaccia na Capo Rosso (2475 m). którego pn.-zach. ściana (na zdjęciu w cieniu) została zdobyta przez polskich alpinistów, podczas ostatniej wyprawy.

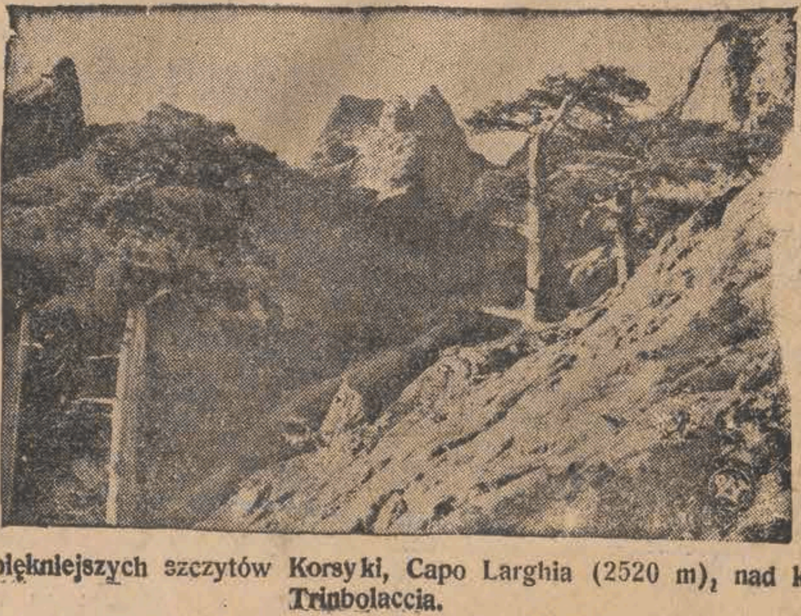

Jeden z najpiękniejszych szczytów Korsyki, Capo Larghia (2520 m), nad kotl[illegible] Trinbolaccia.